

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień kwartał drugi.

Ministerstwo sprawiedliwości.

Wiedeń, 29 marca.

(A) Opowiadają, że minister sprawiedliwości,
wchodząc w sobotę rano do sali budżetowej, rzekł:

— „Moriturus te salutati!”

W tym żarcie mieści się dużo prawdy. Stanowisko
dr. Kleina w gabinecie nie należy do mocnych już od
dłuższego czasu. Obecnie się zachwiało bardzo po-
ważnie.

Dzienniki czeskie, a w ślad za nimi prasa wiedeń-
ska wysunęły na pierwszy plan jako źródło burzy, mo-
gącej zdruzgotać karierę ministeryalną dr. Kleina, spór
językowy w sądach czeskich. O co się ten spór toczy?
O ważność lub nieważność rozporządzenia, które wydał
minister sprawiedliwości Stremayr.

Karol von Stremayr po rozmaitych metamorfozach
politycznych po raz ostatni zasiadał na ławie ministeryal-
nej w gabinecie Taaffego. Zrazu piastował nawet dwie
teki: oświaty i sprawiedliwości, potem zatrzymał tę
ostatnią. Ustąpił w dniu 27 czerwca 1880 r. Przed po-
daniem się do dymisji wydał dnia 27 kwietnia 1880 r.
rozporządzenie dla sądów w Czechach i na Morawach.
Mocą tego rozporządzenia pozwolono wnosić do sądów
obu krajów koronnych podania i skargi w obu językach
krajowych. Sąd był obowiązany załatwić podanie w tym
języku, w jakim je wniesiono.

Stremayr wykonał zlecenie Taaffego. Ten ostatni
spłacił owym rozporządzeniem dług polityczny, zaciągnię-
ty u Czechów. Niemcy robili Taaffemu trudności przy
uchwaleniu nowej ustawy wojskowej, mającej obowiązy-
wać na lat dziesięć. Prezes gabinetu potrzebował gło-
sów czeskich. I zapłacił za nie rozporządzeniem Stre-
mayra.

Nowe przepisy weszły w życie. Droga zwyczaju
uważano je już za rzecz naturalną. Ostali się po znie-
sieniu rozporządzeń badeniowskich. Niemcy nie kwestyo-
nowali ich nawet podczas najsilniejszych burz obstrukcyj-
nych.

Nagle z początkiem roku bieżącego sędzia niemiec-
ki dr. Freyer w Chebie (Eger) oświadczył, że nie uzna-
je rozporządzenia z dnia 27 kwietnia 1880 r. za pra-

womocne. Na skargę czeską wydał wyrok po niemiec-
ku. Oświadczył, że Cheb jest miastem czysto niemiec-
kiem. Język czeski niema w Chebie praw obywatelstwa
(landeshöflichkeit).

Trybunał najwyższy wprowadził zawyrokował wa-
żność rozporządzenia ministra Stremayra. Postanowił,
aby sądy w Czechach wydawały wyrok po czesku, gdy
skarga była czeską. Lecz sędziowie niemieccy w Cze-
chach rzucili do kosza decyzję Najwyższego Trybunału.
Zbuntowali się! Poszli dalej. Sąd w Chomutowie (Ko-
motau) nie przyjął skargi, napisanej po czesku. Zdaniem
sędziego Chomutow jest miastem wyłącznie niemiec-
kiem.

Łatwo sobie wyobrazić gniew Czechów. Gniew
usprawiedliwiony! Boć nagle sędziowie narodowości nie-
mieckiej obdarli ich z praw, jakie wykonywali od 28
lat. Praw, wprowadzanie nie polegających na ustawie, lecz
mających za sobą rozporządzenie, praktykę niemal trzy-
dziestoletnią i ustawę konstytucyjną, poręczającą równo-
uprawnienie obywateli pod względem narodowym.

Posłowie czescy zwrócili się do ministra sprawie-
dliwości. Dr. Klein uznał słuszność ich skarg. Ale je-
dnym tchem się zaklął, że nie może im pomóc w pra-
ktyce. Boć ministerstwu sprawiedliwości jest surowo
wzbronione wpływać na decyzję sądów. Tu zdoła za-
pobiedz złemu wyłącznie ustawa. Ustawa, uchwalona
przez parlament i regulująca stosunki językowe w są-
dach królestwa czeskiego.

Czesi nie chcą poprzestać na owym wekslu poli-
tycznym. Jest on długoterminowy. Przytem tyrant nie
daje rękomin, boć to parlament, w którym Niemcy gra-
ją wielką rolę. Wystawcą jest gabinet, którego zobowią-
zania gasną w dniu zgonu.

Cóż atoli osiągną Czesi w praktyce, gdy obalą
dra Kleina? Czy jego następcą będzie wystąpić prze-
ciwko sędziom niemieckim, których jawnie popiera spo-
ra część posłów niemieckich w Izbie?

Dr. Klein spałby spokojnie, gdyby na swem su-
mieniu ministeryalnym miał tylko zatarg o język sądo-
wy w Czechach. Wie przecież dobrze, iż można wyto-
czyć przeciwko niemu inne działa. Politycznie ważniej-
sze, bardziej niebezpieczne. I dlatego sam się uważa za
kandydata na emeryta.

Przedewszystkiem jako typowy burokrata o cen-
tralistyczno-liberalnym (w starowiedeńskim znaczeniu
owego słowa) zabarwieniu, tworzy anomalię w gabinecie
przeważnie parlamentarnym. Niema stronnictwa, które
uważałoby dra Kleina za swojego. Jest wszystkim obcy.
Wszystkim politycznie niesympatyczny. Nikt się
nie chce angażować w jego obronie.

Dr. Klein miał pewne zasługi jako szef sekcji.
Na stanowisku ministra liczbę błędów tak zwiększył, że
przeważa ona liczbę zasług. Referat prezesa Koła pol-

skiego w komisji budżetowej określił wyraźnie błędy,
ich charakter, oraz ich kierunek. Dr. Klein — jak mi
opowiadali świadkowie — był mocno zmieszany pod-
czas owego referatu. Zmiał odrazu, że wytknięcie
faktycznych błędów zaszkodzi mu więcej, niż spór są-
dowy czesko-niemiecki. Ten ostatni jest sprawą lokalną;
błędy ogólne depopularyzują go wobec całego ogółu.

Może, może dr. Klein przetrzyma od biedy obra-
dy budżetowe; obradom w pełnej Izbie stawić czoło —
będzie zadaniem już znacznie trudniejszym.

300.000 koron na niemieczenie działwy szkolnej.

W ostatnich dniach przyniosły dzienniki niemiec-
kie, za nimi zaś i polskie, wiadomość, że p. Rohr-
mann, właściciel Błędowic Dolnych na Śląsku cieszyń-
skim ofiarował Towarzystwu „Schulverein” 300.000 k.
z tem zastrzeżeniem, że pieniądze te mają być użyte
na poparcie niemieczyny w księstwie cieszyńskim.

Wiadomość ta nie powinna przejść niepostrzeżenie
bez wywołania odgłosu wśród społeczeństwa pol-
skiego, tem więcej, że hojna ofiara p. Rohrmanna, to
według wszelkiego prawdopodobieństwa zaczątek mają-
cego powstać funduszu na cele germanizacji Śląska.
Hakatystyczna prasa nawołuje energicznie do składek
na ochronę uciśnionych na wschodnich kresach Niemców,
i nie ulega wątpliwości, że popłyną z różnych stron li-
czne datki, że w krótkim czasie zbierze „Schulverein”
kapitał, który da możność zadania sprawie polskiej na
Śląsku dotkliwych ciosów.

Trzeba zaś pamiętać o tem, że nie cała ćwierć-
milionowa ludność polska Śląska ma jasną świadomość
warunków, trzeba pamiętać, że jest tam bardzo wielki
jeszcze procent ludu, na który kultura niemiecka, kapitał
niemiecki i urok władzy, spoczywającej wyjątkowo
w ręku Niemców, ciągle jeszcze potężny wywierają
wpływ. Na te właśnie sfery niezdecydowane pod wzglę-
dem narodowym obliczona jest działalność Schulvereinu,
Nordmarku i innych tego rodzaju stowarzyszeń na Ślą-
sku. Chodzi o akcję czysto agresywną o
germanizowanie ludu rdzennie pol-
skiego.

Interes i honor narodowy nakazują nam zwrócić
baczność uwagę na zakusy hakatystów śląskich i obmy-
ślić zawczasu środki samoobrony. Nie wątpimy, że
organizacje narodowe, działające na Śląsku, w pierw-
szym zaś rzędzie „Macierz szkolna księstwa
cieszyńskiego” potrafi im skutecznie
przeciwdziałać, ogół jednak społeczeń-
stwa polskiego musi dostarczyć jej po-
trzebnych funduszy. Ludność polska Śląska,

177

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

UNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

XVI.

W salonie księżnej szpakowały pan z podstrzyżo-
nemi wąsami, popularny radca Tomicki, wykladał obu
paniom, matce i córce, swoje poglądy polityczne. Ur-
wał na widok gości, przyjaźnie przywitał się z Obroń-
skim, podejrzliwie obejrzał Pawła i mówił dalej:

— Doczekaliśmy się, dożyliśmy, dobrnęliśmy, sta-
nęliśmy nad przepaścią... Niema tu złudzeń. Nastąpiła
chwila przełomowa... być albo nie być... Każdy dzień,
to krok ku zgnieciu... patrzeć, jak naród stacza się i nie
módz wstrzymać... Jest od czego dostać obłędu!

Radzę zachorować na influencję i położyć się do
łóżka. Prędzej i przyjemniej minie panu czas — zadrwił
Obroński.

Księżniczka parsknęła śmiechem, zmieszana się i
natychmiast przybrała wyraz uroczystej powagi.

— To jeden z tych, co to chodzą po wizytach,
żeby biadać — szepnął, nachylając się ku niej, Obroń-
ski — żeby straszyć i prorokować... Niech mu pani
powie, żeby sobie poszedł gadać o dwa domy dalej.

— Rozumiem tych, co wymyślili tę hecę — zrzę-
dził Tomicki — dążą do swoich celów, do przewrotu,
do rzezi, do władzy, rozumiam, że tłum ruszył z nimi,
ale tertius gaudens, który zaciera ręce...

— Kogo to radca ma na myśli — spytał O-
broński.

— Nie mnie i nie pana, rzecz prosta. Panbyś
ustawił we trzy szeregi szubienice, jabym także sobie
jakoś z tą rewolucją poradził. Są wszakże tacy, którzy
sami w niej udziału nie biorą, a tylko cieszą się z da-
leka, spodziewając się zbawienia... cały legion podocho-
conych gadułów...

Obroński nieraz wypowiadał podobne zdanie, ale
nie chciał mu się przyznać do pokrewieństwa z radcą
Tomickim.

— Każdemu wolno, proszę pana — mruknął.

Ja nie uprawiam polityki — prawil dalej radca —
i gdyby tu chodziło o program, o spory partyjne,
o mandat, o ugodę, jak za dawnych dobrych czasów,
milczalbym najgrzeczniej... Idę nawet dalej. Gotów je-
stem w każdej chwili uznać władzę Jana Żabskiego,
socjal-demokracji czy pepesów, pierwszy wniosę
okrzyk i pierwszy złożę przysięgę, byleby była jakakol-
wiek władza, byleby zagwarantowano spokój, porządek,
bezpieczeństwo, byleby skończyło już raz... Tymczasem
z jednej strony — armaty i bagnety, z drugiej — ten
jakiś niewidzialny komitet, a my pośrodku...

Przecież nam, moi państwo — zawołał, zrywając
się nagle, jak gdyby go coś podrzuciło do góry —
grozi śmierć głodowa. Dopytuję się codziennie i wiem
z najlepszych źródeł, że zapasy są na wyczerpaniu.
Przejdzie jeszcze dni parę i nie zostanie nic... ani fun-
ta chleba. A wówczas głodny motłoch rzuci się na nas...
włosy powstają na głowie...

Obroński narodził sobie włosy tragicznie i pa-
trzał w uśmiechnięte, wesołe oczy księżniczki.

— Słusznie powiedział ktoś, że żywi umarłym za-
dróścić będą. Spalimy dziesiątki lat na wulkanie, a i
dziś nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę. Trzeba
coś przedsięwziąć, zdobyć się na krok stanowczy —
gorączkowo tłumaczył radca. — Byłem u Jana Żabskie-

skiego i namawiałem go, aby stanął jawnie na czele,
aby porozumiał się z socjalistami... Nie pora tu bawić się
w „kontrwersy” partyjne. Jeśli socjaliści są panami
położenia, poddajmy się, traktujemy z nimi, póki czas...
Niech się odbędzie ten przewrót bez rozlewu krwi, spo-
kojnie, na drodze wzajemnych ustępstw... tymczasem
my zawsze niepoprawni... Narodowcy sobie, socjaliści
sobie, ugodowcy także. Nikt nie chce ustąpić...

— Widzę, że pan, panie radco, pogodził się już
z republiką demokratyczną, z wszechwładztwem ludu —
przerwał Obroński.

— A pan nie! Dobrze, niechże pan ich złamie,
niech pan zaprowadzi ład... pójdę za panem...

Bo dłużej nie wytrzymam — skoczył znowu To-
micki. — Nie śpiam, nie jem, choruję... Potrzeba mi
do życia jednej rzeczy: gwizdu pociągu... Włóczę się
od rana ulicami, dowiaduję się raz wczoraj, że już, że
zagadała lokomotywa... Myślałem, że zwaryuję z rado-
ści — pobiegiem na dworzec... I nic, nic... Sen, mar-
twota, śmierć... Drzemię na szynach wagony... Jak
w suszę człowiek, przeklinając jasne niebo i słońce,
które piecze, wygląda chmury, tak ja tego gwizd-
nięcia.

Paweł siedział obok księżniczki. Chwilami spoglą-
dał ku niej, a podczas krótkiego mgnięcia, w którym
obejmował ją wzrokiem, czyniła się w nim jasność,
jak gdyby promień nadziei przebił posępną powłokę
zadumy, jak gdyby na niebie duszy rozsunęły się cięż-
kie jesienne obłoki i ukazywała się wśród nich daleka
lazurowa dolina radości, dolina marzenia i wspomnień
młodości i snów o szczęściu. I czyniła się w nim po-
goda świątecznego poranku, gdy w dniu zwiastowania
w błękitach biją dzwony... Ale w następnej chwili zno-
wu pochylał głowę i dumał, bo zmierzch był przed-
nocny...

(C. d. n.)

składająca się w 90 proc. z drobnych rolników i robotników, nie jest w stanie przy największej nawet ofiarności pokryć zwyczajnych wydatków „Macierzy” na budowę i utrzymanie 5 szkół ludowych, 4 ochronek, bursy dla 100 uczniów szkół średnich w Cieszynie itd., a cóż dopiero mówić o pokryciu wydatków połączonych z wzmoczoną działalnością na wszelkich polach oświaty narodowej. Tu ogół społeczeństwa, który zapomniał w ostatnich czasach o kresach zachodnich, musi przyjść „Macierzy szkolnej” z wydatną pomocą.

Przed laty kilkunastu, gdy „Macierz szkolna” powołała do życia gimnazjum polskie w Cieszynie, wyasygnowała kilka tysięcy koron na stypendya dla młodzieży polskiej, uczęszczającej do średnich szkół niemieckich. Przez zapewnienie środków utrzymania biednej młodzieży szkolnej chciano ją zatrzymać w szkołach niemieckich. Fakt ten wywołał wśród społeczeństwa polskiego potężny odruch. Posypały się datki ze wszystkich ziem polskich, które zapewniły byt tak gimnazjum, jako też młodzieży do niego uczęszczającej.

Taki jednomyślny objaw solidarności całego społeczeństwa polskiego w obronie zagrożonych kresów powinien mieć i dziś miejsce.

Magnat niemiecki rzucił dziś na germanizację młodzieży polskiej na Śląsku nie kilkanaście, lecz setki tysięcy koron; niech każdy w odpowiedzi na to pospieszy z ofiarnym groszem dla „Macierzy Szkolnej” w Cieszynie na fundusz obrony kresów a zbierze się równie poważna suma, która umożliwi paraliżowanie zabiegów hakaty.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Obrona przed wywłaszczeniem. Adwokat Wyczyński zastanawia się w „Dzienniku Poznańskim” nad obroną prawną przeciw wywłaszczeniu i dochodzi do wniosków następujących:

Zagrożeni wywłaszczeniem poddani pruscy mogą spróbować, czy nie można by przeszkodzić wykonaniu ustawy, uchwalonej w Sejmie pruskim, przez powołanie się na artykuł 109 praw cesarstwa niemieckiego. Według tego artykułu, wolno państwu, należącemu do Niemiec wydawać przepisy co do odbierania własności; ale te przepisy wolno wydawać tylko ze względu na „interes publiczny” (öffentliches Interesse). Jeśli się więc wychodziło z założenia, że nową ustawę pruską, a specyjalnie jej § 13 wydano nie ze względu na interes publiczny, to ustawa o wywłaszczeniu sprzeciwiałaby się prawu niemieckiemu i przepisy o wywłaszczeniu byłyby nieważne. Każdy interesowany mógłby zatem przed zwyczajnymi sądami skarżyć rząd o uznanie, że wywłaszczenie nie może nastąpić, względnie, gdyby wywłaszczenie już nastąpiło, o zwrot własności itd.

„Czy skarga odniosłaby pożądaną skuteczną — dodaje p. Wyczyński — tego przesądzać nie chcę, zwłaszcza, że sądy zajmowałyby się przy tej sposobności pośrednio kwestją polityczną”.

W lepszym w każdym razie położeniu znajdują się poddani kilku państw obcych, a mianowicie Rosji, Szwecji, Francji i Anglii — o ile rządy tych państw chciałyby korzystać z praw im przysługujących.

Na mocy traktatu handlowego między Niemcami i Rosją z roku 1904 poddany każdego z obu państw wolno w państwie drugiem między innymi „uzyskiwać i posiadać własność”, „o ile prawo to według ustaw krajowych przysługuje obecnie albo będzie przysługiwać w przyszłości członkowi jakiegokolwiek obcego narodu”.

„Prawo krajowe”, o którym mowa w traktacie, jest prawem niemieckim a nie pruskim. Otóż według praw cesarstwa niemieckiego, wolno pojedynczym państwom Rzeszy ustanawiać ograniczenia co do nabywania nieruchomości przez cudzoziemców, ale na odbieranie własności cudzoziemcowi dlatego tylko, że jest cudzoziemcem, nie pozwala nigdzie ani prawo niemieckie, ani także pruskie.

„Ponieważ więc Rosja wyraźnie zastrzegła dla swych poddanych prawo dalszego posiadania nieruchomości, o ile prawa niemieckie zezwalają na to wszystkim cudzoziemcom, przeto Rosja, gdyby chciała, mogłaby na drodze dyplomatycznej zaprotestować przeciw wywłaszczaniu swych poddanych. Protest ten mógłby się opierać na tem, że wywłaszczenie sprzeciwia się: a) prawu niemieckiemu, art. 109, bo tu nie chodzi o interes publiczny, b) traktatowi, bo przy zastrzeżeniu podanym w art 2 traktatu, miało się na myśli przepisy ograniczające cudzoziemców w ogólności, tu zaś dotknięci są tylko cudzoziemcy, mieszkający w dwóch prowincjach”.

Tak samo ma się rzecz z poddanymi szwedzkimi.

Co się tyczy Francji, to traktatu handlowego między nią a Niemcami wogóle niema. W pokoju frankfurckim jednak zastrzegły sobie oba państwa nawzajem w stosunkach handlowych prawa „narodów najwięcej uprzywilejowanych”, a zastrzeżenie to odnosi się także do praw poddanych francuskich w Niemczech i odwrotnie. Ponieważ zaś poddani rosyjscy i szwedzcy na mocy traktatów handlowych mają zapewnione w Niemczech prawo własności, więc Francja mogłaby domagać się tego prawa także dla swoich poddanych, tj. założyć protest przeciw ich wywłaszczeniu.

Podobnie ma się rzecz z poddanymi angielskimi, którzy mogą się powołać na prawa z lat 1901 i 1905.

Natomiast poddani austriacy są wobec wywłaszczenia bezbronni. W traktatach handlowych nie zastrzeżono im prawa posiadania nieruchomości w Niemczech. Pamiętano tylko o kupcach i stowarzyszeniach handlowych.

Tow. Pomocy Naukowej imienia K. Marcinkowskiego w Poznaniu odbyło przed paru dniami swe roczne walne zebranie, na którym ogłoszono następujące szczegóły z działalności tej pożytecznej instytucji w roku 1907.

Majątek towarzystwa wynosił dnia 31 grudnia r. 1907 ogółem 1,488.743,95 marek, w tej sumie 1.346.290,83 funduszu żelaznego i 103.500 mk. legatów. W roku 1907 wpłynęło do kasy stowarzyszenia: 32.877 mk. składek zwyczajnych, 8.124 mk. składek nadzwyczajnych i 48.412 zwrotów stypendystów, ogółem 89.423 mk. Wydano na stypendya udzielane studentom uniwersytetów 26.415 mk., technikom 33.205 mk., uczniom gimnazjów i innych szkół średnich 26.100 mk., ogółem więc 85.720 mk.

Interesująca jest statystyka popieranej przez stowarzyszenie młodzieży. Pobierało stypendya: uczniów gimnazyjnych 258, szkół średnich 41, studentów medycyny 45, uczniów szkół budowlanych 39, studentów filologii i teologii 25, aptekarzy 29, studentów technicznych 29, wermistrzów, rzemieślników 25, studentów prawa 18, dentystów 10, leśników 10, agronomów 5, chemików 3, weterynarzy 2, górników 2, mierników 2, uczniów szkół handlowych 2 i uczniów szkół sztuk pięknych 2, ogółem 547 osób.

Z ogólnej liczby 547 stypendystów 128 było synami urzędników prywatnych, oficyalistów, woźnych, gorzelanych, organistów itd., 107 rzemieślników, 84 kupców i przemysłowców, 85 gospodarzy wiejskich i małorolnych włościan podmiejskich, 53 nauczycieli szkół ludowych, 29 właścicieli folwarków i dzierżawców, 23 robotników i służby dworskiej, 12 lekarzy, nauczycieli gimnazjalnych, literatów itd., 8 restauratorów, 14 niewiadomego zatrudnienia.

Koniec polityki złudzeń. Z powodu zatwierdzenia ustawy o wywłaszczeniu przez cesarza Wilhelma, „Kurier Poznański” pisze, że w pewnych kołach ziemskich do ostatniej chwili, pomimo wszelkich doświadczeń, nie tracono nadziei, iż król pruski ostatecznie tej ustawie odmówi swego podpisu.

„Niewątpliwie jest rzeczą więcej niż zdumiewającą — oświadcza „Kurier Pozn.” — że w wieku XX znalazł się monarcha, opierający tron swój na skrajnie konserwatywnym rządzie i skrajnie konserwatywnym żywiole, który zdobył się na więcej niż śmiały czyn powołania swym podpisem do życia ustawy o wywłaszczeniu — nie wyjątkowy w ściśle określonym interesie ogółu, ale ogólny z pobudek wyjątkowych, pobudek politycznych, antypolskich.

„Powtarzamy, że to może być, obiektywnie wzięwszy, krokiem — więcej niż śmiałym, faktem — więcej niż zdumiewającym, ale przecież doświadczenie życiowe było powinno nawet marzycieli politycznych pouczyć, że w państwie pruskim jest wobec Polaków wszystko możliwe i że nam w państwie pruskim dziwić się nie wolno. Nie, jakoby temu na przeszkodzie stało prawo, ale sprzeciwia się temu — nasz własny interes. Protestować i potępiać możemy, a nawet musimy, — ale nie dziwny się, bądźmy raczej na wszystko przygotowani.

„Tym sposobem nie będzie złudzeń, a nie będzie też rozczarowań, nie będzie popłochu i lęku i tego popłochu i lęku — skutków”.

Nie trzeba, pisze dalej „Kurier” pocieszać się taniem frazezem, że, wszystko znajduje się w stanie idealnym i że naszej sile odpornej żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Ale:

„Z drugiej strony nie myślimy oddawać się pesymizmowi. Niema do tego powodu. Nasza zdrowa opinia narodowa spełni swój obowiązek i będzie męską podporą dla tych, którzy popadli w pewnego rodzaju polityczną neurastenję. Możemy się ostać i ostoimy się dobrze, a nawet dorobku i rozrostu spodziewać się możemy, — ale przede wszystkim wszędzie, i w tych kołach, które ustawą o wywłaszczeniu bezpośrednio są dotknięte, należy zerwać z polityką złudzeń, opartą wczoraj na romantycznych anegdotach politycznych, a dziś na naiwnej spekulacji politycznej.

„Wiemy dobrze, że poważne i rozumne, duchem obywatelskim i szeroką myślą polityczną ożywione koła ziemskie tej spekulacji politycznej oddawać się nie będą, ale dobro naszej sprawy wymaga, aby takie stanowisko zajął cały ogół, aby wyjątki liczbą swą i znaczeniem zupełnie ginęły”.

Wiadomości polityczne.

VIRGINIBUS PUERISQUE.

Przyjaźń francusko-angielska stwarza coraz to nowe pomysły ugruntuowania się po obu stronach cieśniny. Powstała więc — tym razem zdaje się w Paryżu — myśl wysłania na latową w Londynie franko-brytańska

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOLL, c. k. nadw. dost. Wiedeń, I. Tuchlauben 9.
Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, A. Ehrbar, Jakób Piepes Poratyński, K. Sklepiński, apt., Edward Brückner, apt.
En gross: Piotr Mikolasch & Co. — St. Markiewicz — A. Szkowron.

wystawę parotysięcznej drużyny dzieci, dziewcząt i chłopców, zetknięcia ich tam z młodem pokoleniem angielskim, urządzenia w ciągu wystawy „a children's week” — tygodnia dzieci. Projekt zyskał poparcie obu rządów, członkowie obu konsulatów i ambasad pracują nad jego jaknajlepszym przeprowadzeniem z pomocą odnośnych władz szkolnych. Połowa dzieci ma reprezentować szkoły elementarne, połowa szkoły średnie obu narodów.

Tydzień dziecinny ma przypaść na pierwsze dni lipca. W angielskiej sekcji publicznego wychowania francuskie i angielskie dzieci mają brać udział w codziennym kursie wykładów, który między innymi obejmie praktyczną metodę nauki obu języków. Prócz tego odbędą się egzaminy dzieci angielskich przez nauczycieli francuskich i dzieci francuskich przez nauczycieli angielskich — oczywiście w celu zabawy. W ogrodach i na błoniach wystawowych działwa popisywać się będzie zręcznością w grach i sportach, brać udział w konkursowych o nagrody igryskach gimnastycznych. Codziennie będą dawane w wielkim teatrze historyczne widowiska, żywe obrazy, przedstawiające wielkie chwile obustronnych dziejów. Na zakończenie tygodnia postanowiono urządzić przy współudziale wszystkich działwy olbrzymią apogeję pokoju i dobrej woli narodów, zwłaszcza francusko-angielskiej przyjaźni.

Komitety londyńskie krzają się żwawo około zapewnienia francuskim dzieciom, ich opiekunom i nauczycielom jak najprzyjemniejszego pobytu. Goście będą umieszczeni w prywatnych domach, a wystawowy komitet edukacyjny opłaci wszystkie koszty podróży.

NOMINACYE KILKU ATTACHES WOJSKOWYCH

przy poselstwach zagranicznych w Szwajcaryi (między innymi także austriacko-węgierskiego) dały sposobność prasie tamtejszej do miłych dumie narodowej artykułów o działalności małej armii ojczystej, skoro ją taki zaszczyt ze strony mocarstw spotyka.

Czy jednak w celu podziwiania milicyi obywatelskiej i jej nowej organizacji armie obce wysyłają swoich zastępców — niewiadomo.

Może raczej chodzi o dokładniejsze poznanie przez śledzenie zbliżka, taktyki obronnej na ważnym terenie, co wobec naprężonych stosunków w Europie Zachodniej dla państw ościennych nie jest bez znaczenia.

CESARZ WILHELM I AMBASADA AMERYKAŃSKA.

W Waszyngtonie i wogóle w Ameryce nie mało niesmaku wywołał cesarz Wilhelm przez to, że odmówił swego „placet” wyznaczonemu do Berlina nowemu ambasadorowi Stanów Zjednoczonych. Nikt nie zna istotnego powodu tej odmowy, a domysły są rozmaite. Cesarz utrzymuje stosunki bardzo ścisłej przyjaźni z dotychczasowym ambasadorem, którym jest p. Charlemagne Tower, dyplomata pokroju europejskiego, człowiek bardzo bogaty, lubiący życie wystawne, a polityk małej inicjatywy osobistej. Natomiast wyznaczony w Waszyngtonie jego następca, Dawid Jayne Hill, obecnie poseł w Hadze, ma być z życia i religijnego wyznania wybitnym purytaninem. Długi szereg lat był nauczycielem, następnie profesorem prawa międzynarodowego na uniwersytecie Bucknel, później, za prezydentury Mc Kinleya podsekretarzem stanu dla spraw zagranicznych.

Podobno kiedy sprawował ten urząd, a do Ameryki przybył brat Wilhelma, ks. Henryk pruski, zaszło coś z jego (Hilla) powodu, co dopiero później wyszło na jaw, a że usposobiło cesarza. Bądź jak bądź, Berlin motywuje swoje „non placet” tem, że „nieuważa Hilla, jako dostatecznie reprezentującego materialne interesy Ameryki”. Zdawałoby się, że w tej mierze tylko Ameryka może mieć głos decydujący. Są więc inne przyczyny — a obok owej wzmiarkowanej domysla się i tej, że Hill wydaje się berlińskim kołom dworskim materialnie zbyt niezamożnym, a skądinąd człowiekiem niedworskiej surowości życia i poglądów.

BÜLOW W WIEDNIU.

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Pogoda sprzyja w Wiedniu kanclerzowi Rzeszy. Niedziela, dzień przyjazdu, była prześliczną. Z jej oczu się uśmiechała krasa błękitna młodej wiosny.

Z dworca Północno-Zachodniego Bülow pojechał do ambasady niemieckiej. Ma ona własny pałac, wychodzący na trzy ulice: Metternicha, Ryszarda i Reisnerstrasse. Front od ulicy Metternicha na wprost ambasady angielskiej. Okna od Reisnerstrasse leżą na wprost ambasady rosyjskiej. Uplastycznienie obecnego stosunku politycznego Niemiec, które się znalazły między Anglią i Rosją.

Gazety wiedeńskie, wystrzelawszy już przed dwoma dniami wiwaty na cześć gościa, w niedzielę poświęciły mu stosunkowo niewiele miejsca. Jeden tylko „Neues Wiener Tagblatt” przynosi aż dziewięć szpalt: artykuł wstępny i szereg depesz z Berlina.

Z tych jedna nosi tytuł: „Niemcy i polityka Aehrenthala”. Ale tylko tytuł jest obiecującym. W tekście prawie nic nowego i nic realnego. Zrazu znane zwroty o zacieśnieniu węzłów serdecznych trójprzymierza. Trójprzymierza, którem większość tegorocznej delegacji austriackiej wcale nie zachwycała. Zobaczmy, czy wyjdzie to na zdrowie baronowi Aehrenthalowi podczas nadchodzącej sesji delegacyjnej w maju.

Nawiasem mówiąc, owa depesza berlińska wydaje

Molla Proszki Seidlickie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, obstrukcję, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Wódka francuska i sol Molla

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.90.

się nam fabrykatem, inspirowanym z Wiednia. Za dużo w niej pochwał na cześć mądrości polityki bałkańskiej, zapoczątkowanej przez barona Aehrenthala. W Londynie wydano o niej sąd odmienny tak samo, jak bardzo ostro skrytykowano mowę ks. Bülowa z przeszłego wtorku.

Tylko końcowe wiersze owej depechy z Berlina zasługują na uwagę bacniejszą: wynikałoby z niej, że celem wizyty ks. Bülowa do Wiednia jest nakłonienie tutejszego gabinetu, aby w ewentualnem starciu Anglii z Niemcami stanął czynnie po stronie tych ostatnich.

WOLNOMYŚLNI PRZECIW BÜLOWOWI.

Protesty wolnomysłne przeciw klauzuli antypolskiej w nowej ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach mnożą się nabierają siły, a z ruchem tym łączy się bezpośrednio opozycja przeciw całej polityce kanclerza Bülowa i przeciw udziałowi stronnictw wolnomysłnych w rządach reakcyjnych, uprawianych w cesarstwie niemieckiem przez Prusy. Głosowanie nad rezolucją, domagającą się zbadania stosunków politycznych ludności polskiej w państwie niemieckiem, wykazało, że rząd ks. Bülowa nie posiada w parlamencie większości, na którą mógłby liczyć w każdym wypadku. Jakkolwiek rezolucja ta ma treść zupełnie ogólnikową i nie przesądza wcale, czy polityka rządu pruskiego względem ludności polskiej jest sprawiedliwa czy niesprawiedliwa, roztropna, czy niemądra, uchwalenie jej jest bądź co bądź manifestacją przeciw niej, i tak też zapatrują się na ten wypadek zarówno koła wolnomysłne jak i rządowe. Uchwalając ją, większość parlamentu zaznaczyła, że do rządu pruskiego, domagającego się nieustannie nowych, nadzwyczajnych środków antypolskich, niema zaufania, lecz odczuwa potrzebę zbadania, czy akcja antypolska, kierowana przez ks. Bülowa, jest w rzeczywistości uzasadniona.

Uchwalenie tej rezolucji jest następstwem niezadowolonia pewnych kół wolnomysłnych z rządów kanclerskich i manifestacją przeciw tym rządów, a to samo można powiedzieć o licznych rezolucjach, uchwalonych na całym obszarze cesarstwa niemieckiego, a zwłaszcza w Niemczech południowych w sprawie przymusu językowego. Wszystkie te rezolucje rozpoczynają się od stwierdzenia faktu, że ks. Bülow nie spełnił swoich przyrzeczeń i nie usprawiedliwił zaufania, które okazały mu stronnictwa wolnomysłne, przystępując do bloku rządowego. „Polityka blokowa ks. Bülowa podlega swego 1 1/4 rocznego istnienia nie sprowadziła ery liberalnej, ani jej też nie sprowadziła” — oświadczyło zebranie wolnomysłne w Göttingen, a to samo powiedziano w Norimberdze, w Monachium i licznych innych miastach. Zgromadzenie domaga się, aby posłowie wolnomysłni otrzymali polecenie głosowania przeciw przymusowi językowemu; w razie przeciwnym stronnictwo ludowe wystąpi z unii wolnomysłnej — powiedziano w Göttingen, a poprzednio już w więcej niż dziesięciu innych środowiskach ruchu politycznego w Niemczech południowych.

Pomimo natężenia, jakim odznacza się ten ruch opozycyjny, zwracający się przeciw przymusowi językowemu i przeciw polityce ogólnej ks. Bülowa, znaczenia jego nie należy jednak przeceniać.

Posel Payer będzie musiał tłumaczyć się na kongresie stronnictwa ze swojego postępowania. Może też kongres zaważwie posłów do zwalczania reakcyjnej polityki antypolskiej i może wskutek tego klauzula antypolska upadnie i ks. Bülow poniesie dotkliwą klęskę w parlamencie. Ale nie zanosz się na to, żeby ten ruch miał doprowadzić do nowego ułożenia się stosunków parlamentarnych i do obalenia czwartego kanclerza. Przynajmniej nie doprowadzi do tego zapewne w czasie blizszym.

Niezależnie od nieporozumień, wywołanych przymusem językowym, większość obozu wolnomysłnego nie myśli o wystąpieniu większości rządowej ani o stanowczem zwalczaniu kanclerza. A pomimo uroczystych zaprzeczeń, wygłoszonych przez przywódców stronnictw w komisji parlamentarnej, faktem jest, że zawarto kompromis, na mocy którego wolnomysłni mają poprzeć ustawę antypolską, gdy rząd postara się o uchwalenie liberalnej ustawy gieldowej.

Gdy wolnomysłni zastosowali się do tego kompromisu w komisji parlamentarnej, ks. Bülow wywarł odpowiedni nacisk na stronnictwo konserwatywne i wskutek tego w sprawie gieldowej doszło już do porozumienia. Wolnomysłni uzyskują takie przepisy o ruchu gieldowym, jakich pragną, a wobec tego będą też do kładali starań, aby na posiedzeniu plenarnem wywiązać się ze swego zobowiązania i przeprowadzić ustawę antypolską. Co najwyżej więc może dojść w obozie wolnomysłnym do secesji, do wystąpienia z unii grup radykalniejszych, ale sojusz między rządem a pruskim stronnictwem wolnomysłnem nie rozpadnie się. Związane z rządem grupy liberalne po odpadnięciu żywiołów szanujących swoje hasła programowe, posuną się jeszcze więcej na prawo, poddadzą się jeszcze więcej wpływom reakcji, a w dalszem następstwie tego zwrotu nie będą też opierać się antykonstytucyjnej polityce germanizacyjnej ks. Bülowa. Dopiero nowe wybory sejmowe, gdyby skończyły się stanowczą klęską rządow-

ców wolnomysłnych, mogłyby spowodować przesilenie i nawrót do polityki zasad. Ale i na to z pewnością liczyć nie można i ludność polska w zaborze pruskim musi zawczasu przygotować się na to, że także konstytucja cesarstwa niemieckiego przestanie być dla niej skuteczną osłoną przed gwałtami pruskiemi.

Listy z kraju.

Tarnopol, w marcu.

(Dwudziestopięciolecie Banku powiatowego. — Koło T. S. L. — Zastój w pracy kół podolskich. — Sokół i nowy teren pracy sokolej. Kółka rolnicze i składnica powiatowa. — Towarzystwo Przyjaciół muzyki.)

Z końcem ubiegłego roku upłynęło 25 lat od chwili, gdy przez tarnopolską Radę powiatową powołany został do życia Bank powiatowy. Potrzebnych do założenia banku funduszy udzieliła Rada powiatowa, użyczając kwoty 10.000 złr., jako funduszu subwencyjnego, zasilonego prywatną pożyczką, oraz licznymi udziałami.

Chwila powstania banku przypadła na czas likwidacji zakładu kredytowego włościańskiego, grożącej ludności tarnopolskiego powiatu wprost ruiną, którą jednak wczas usunięto przez udzielenie znaczniejszej gotówki rolnikom zaangażowanym w banku włościańskim. Z małych początków rozwija się bank powiatowy z rokiem każdym, uzyskuje też niebawem zastępstwo Banku krajowego, a rozwój powolny przypisać należy głównie tym przyczynom, że ograniczono się jedynie do udzielania kredytu włościanom obciążonym pożyczkami upadłego poprzednio banku włościańskiego tudzież pogorzelnem, nie korzystano przytem z kredytu w większych instytucjach finansowych. Rozwój instytucji na większą skalę rozpoczął się z rokiem 1899 z chwilą wejścia do dyrekcyi Józefa Ingwera, dyrektora miejscowej Kasy Oszczędności, którego fachowa wiedza i inicjatywa, połączona z wytrawnym kierownictwem biura, prowadzonego przez Tomasza Zakrzewskiego, rozszerzyła znacznie dotychczasowy zakres przez stworzenie tańszego typu pożyczek hipotecznych, udzielanych włościanom tarnopolskiego powiatu, a w przyszłości kupcom i przemysłowcom.

Znaczny swój rozwój zawdzięcza bank tutejszej Radzie powiatowej, która materialnie przyczyniła się do jego rozwoju, zapewniając byt tak pożytecznej i potrzebnej instytucji przez udzielenie początkowych funduszy i poręki zobowiązań, wreszcie przez przyjęcie urzędników banku na swój etat emerytalny. Na kartach banku z jego rozwojem się łącząc, zapisują się nazwiska Juliusza Korytowskiego i dra Stanisława Glogiera, pracującego od pierwszej chwili w charakterze pełnomocnika Rady powiatowej z nadzwyczajnym dla instytucji pożytkiem.

O rozwoju banku mówią cyfry. Z końcem roku ubiegłego liczył bank 2405 członków z 2524 udziałami, wynoszącymi 100.960 kor. Fundusz rezerwowi wzrósł do kwoty 62.395 kor. a rachunek obrotów w przychodach wynosił 6.367.891 k., ogólny ruch kasowy obracał się w ramach 12.735.782 k. 88 h., czysty zysk w ciągu roku 1907 wyniósł 19.488 kor., z której to kwoty przydzielono 20 proc. do funduszu rezerwowego a kwotę 1200 kor. przeznaczono na cele humanitarne.

Towarzystwa polskie z nadejściem wiosennego powiewu rażniej zabrały się do pracy; wprawdzie nie wszystkie, bo są i takie, które pograżywszy się w martwocie i półsenem lenistwie nie mogą się otrząsnąć z apatii i stanąć do pracy na niwachi jeszcze niestety odlegiem leżących.

Koło miejscowe T. S. L. prowadzi dalej pracę w raz wytkniętym kierunku. Kładzie obecnie nacisk znaczny na powołanie do życia włościańskiej Bursy T. S. L., której brak oddawna w Tarnopolu odczuwać się dawał, ileż bursy nauczycielska i polska tylko w drobnej części są w stanie zadość uczynić prośbom licznych petentów, zgłaszających się o przyjęcie z początkiem każdego roku. Prace około dalszej budowy trzypiętrowego gmachu już się rozpoczęły i niebawem stanie nowa instytucja, mająca w swych murach mieścić zastępy polskiej młodzieży w poważnej liczbie około 100 wychowanków. Wykłady codzienne z zakresu wszystkich dziedzin wiedzy, podane w popularny sposób, gromadzą nie zmniejszając się wcale zastępy publiczności, których cyfra dochodzi już do kilkunastu tysięcy osób w obecnej sepii. Rośnie w tomy założona w zeszłym roku księżnica publiczna, gromadzą się też powoli zbiory polskiego muzeum.

Akcja oświatowa na Podolu w ostatnich czasach osłabła znacznie. Pewna ilość kół należących do tarnopolskiego Związku okręgowego mimo wzoru, jakim jest centralne Koło, zasklepiła się w swej działalności, szczupłej w wyniki pozytywne. Przeważna część kół podolskich pograżała się tedy nie w słodkim półsenie, ale wprost spoczęła na laurach, zadowalając się najzupełniej dotychczasową swą działalnością i w zupełną pograżała się apatią, wielce dla sprawy szkodliwą. Pobudzić ospałe koła do nowego życia jest w każdym razie

zadaniem Związku okręgowego, a najbliższe zebranie delegatów dostarczy zapewne sposobności do wnikięcia w głębsze przyczyny dzisiejszego stanu.

Sokół pod kierunkiem nowego prezesa dra Promińskiego rozwija skrzydła do szerszego lotu. Pracy wiele przysparza zwłaszcza boisko, które zostanie w bieżącym roku oddane do użytku członków i młodzieży.

Otwiera się obecnie w Sokole nowe pole pracy, gniazdo bowiem prowadzi pertraktacje w sprawie objęcia kierownictwa gier i zabaw młodzieży szkół średnich. Gry i zabawy w znacznej części prowadzone dotąd w sposób nieracjonalny i po macoszemu, traktowane z chwilą, gdy fachowi nauczyciele grona nauczycielskiego sokolego wezmą je w swe ręce, rozwijają się w myśl intencji tych, którzy je do szkoły wprowadzili. Sporo jednak jeszcze trudności w urzeczywistnieniu tej pięknej myśli, sądzić jednak można, że przy obopólnych do- brych chęciach, na jakich nie zbywa, sprawa zostanie pomyślnie załatwioną. Komisja obchodowa przygotowuje obchód uroczysty Konstytucji, który pragnie w roku bieżącym urządzić w szerszych ramach. Drużyna dramatyczna odegra w dniu 11 kwietnia „Popychadło”.

Powiatowy zarząd Kółek rolniczych wykazuje też owocną działalność, którą znaczy zakładaniem w powiecie tarnopolskim nowych Kółek i kas Raiffeisena. W ostatnich czasach pracuje usilnie nad założeniem w Tarnopolu składnicy powiatowej, której działalność pragnąłby zarząd oprzeć na udziałach inteligencji miejskiej i wiejskiej, odczuwającej oddawna potrzebę stowarzyszenia handlowo-spożywczego, a to celem zyskania szerszej podstawy operacyjnej, tudzież składu, normującego zbyt, a zawsze na niekorzyść konsumenta obliczone wahanie cen.

Z Towarzystw innych krząta się Towarzystwo Przyjaciół muzyki około urządzenia koncertu statutowego, przygotowuje nadto operetkę „Nitouche”, od czasu do czasu na własnej scenie przedstawia jednoaktówki, w których szkoli młodsze pokolenie amatorskie. Założone w roku ubiegłym „Towarzystwo przyjaciół młodzieży”, nie daje oznak życia.

Pierwsza konferencja dyrektorów szkół średnich.

Konferencje dyrektorów szkół szkół średnich, których zadaniem jest zbliżenie się i wzajemne poznanie dyrektorów i kierowników wszystkich szkół średnich w kraju, zetknięcie się z członkami Rady szkolnej krajowej, oraz wyrównanie różnic w poglądach, odbyły się pierwsza w roku 1893, druga w r. 1899.

Trzecia z rzędu konferencja odbyła się dnia 23 i 24 marca b. r. w auli gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Uczestnikami konferencji byli członkowie Rady szkolnej krajowej z prezydentem dr. Ignacym Dembowskim na czele, wszyscy dyrektorowie gimnazjów, szkół reálnych i przemysłowych w kraju, a nadto jako zaproszeni goście dr. Bronisław Kruczkiewicz, rektor uniwersytetu i prezes komisji egzaminacyjnej kandydatów nauczycielskich w szkołach średnich, dr. Ludmił German, poseł do Rady państwa i emer. dyr. gimn. dr. Karol Petelenz.

Prezydent Dembowski podniósł z szczególniejszym naciskiem potrzebę zajęcia się nauczycielami szkół średnich w pierwszym rzędzie stroną wychowawczą młodzieży. Zadanie to wobec chwili tem jest ważniejsze, że wpływ rodziny na wychowanie młodzieży, coraz częściej okazuje się niedostatecznym.

Obecnie mamy już do rozporządzenia dostateczną liczbę kandydatów nauczycielskich egzaminowanych, poświęcających się stale zawodowi nauczycielskiemu a znaczna liczba posad nauczycielskich w szkołach średnich umożliwia kandydatom nauczycielskim osiągnięcie stałego i poważnego stanowiska w wieku nierównie młodszym, niż to możliwe jest w innych gałęziach służby publicznej. Znaczna w końcu poprawa doli nauczycieli pozwala im bez konieczności oglądania się na uboczne zajęcia, poświęcać czas swój i siły obywatelskiemu swemu posłannictwu, władzy zaś szkolnej daje prawo domagania się od niej wydatniejszej w tym kierunku pracy.

W dalszym ciągu omawiał prezydent Dembowski pokrótce porządek dzienny konferencji, podkreślając przede wszystkim doniosłość dwóch spraw: najpierw rewizji przepisów dyscyplinarnych, której zadaniem będzie ustalenie (odpowiednio do zmieniających warunków życia, ale przede wszystkim odpowiednie do celu wychowania) zasad i środków mających utrzymać i zabezpieczyć karność wśród młodzieży, bez której niema prawdziwego wychowania i płynącego z niego poczucia obowiązku.

Druga sprawa, którą konferencja zająć się będzie musiała z szczególną troskliwością jest obmyślenie sposobów, mogących przywrócić przyjaźniejszy stosunek wzajemny między nauczycielami i uczniami polskich i ruskich gimnazjów.

Kończąc swe wstępne przemówienie, zaznaczył p. prezydent, że Rada szkolna krajowa pragnie i musi podzielić się z dyrektorami swą wielką odpowiedzialnością, tem cięższą wśród trudnych warunków obecnej doby

Suknie damskie, okrycia, kostiumy z własnych lub dostarczonych materiałów wykonuje pod osobistym kierownictwem p. J. Kapecia tanio, dobrze, wykwinnie zrobione po cenach bezkonkurencyjnych
nierzaniej wszelkie roboty męskie prowadzone przez p. Keffa podług wzorów angielskich i francuskich poleca **Krawiecka Spółka Wytwórcza** Lwów, Pasaż Mikolascha nad Kawiarnią Kryształową.

Już nadeszły ostatnie nowości na suknie, kostiumy i bluzki damskie w olbrzymim wyborze do magazynu **Antoniego Uwiery**, Lwów, ul. Halicka 1. 12.

Towar doborowy, ceny nadzwyczaj niskie, na prowincye próbki franco. 2611

a zwiększona jeszcze wskutek rozszerzonego zakresu władzy.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego powołał przewodniczący na zastępcę swego radcę dworu Jana Frankę a na sekretarzy kierowników gimnazjów: Dr. Konstantego Wojciechowskiego ze Lwowa i Józefa Kurowskiego z Bochni.

Pierwszy referat o reformie egzaminu dojrzałości w szkołach średnich wygłosił dyrektor gimnazjum w Krakowie i członek Rady szkolnej Tomasz Sołtysik.

Referent wykazał ujemne strony dotychczasowego systemu stosowanego przy egzaminie dojrzałości. Nowe przepisy przywracają egzaminowi dojrzałości właściwą podstawę i charakter: dają przewagę dojrzałości umysłu nad wiedzą pamięciową.

W dyskusji, która się nad tym tematem rozwinęła zabierali głos dyrektori: Tomaszewski, Wojciechowski, Sabat, Jamrógiewicz, Schneider, Pasendorfer, Jezienicki, Maciszewski, Leniek, Skupniewicz, Kalitowski. Dyskusja zajmowała się przede wszystkim omawianiem przepisów odnoszących się do egzaminu języka polskiego jako ojczyźnego. Wskazano na konieczność jasnego określenia materiału egzaminacyjnego z tego przedmiotu, podniesiono potrzebę przedkładania uczniowi ustępów z autorów polskich wieku XVI i XIX.

Drugim punktem obrad była: sprawa czyteln i kółek naukowych szkół średnich.

Referat w tej sprawie wygłosił dyrektor Ferdynand Bostel. Podał w nim genezę i skreślił obraz rozwoju czyteln w całym kraju, mówił wyczerpująco o ich zadaniach, organizacji i działalności. Podkreślił potrzebę popierania zabiegów młodzieży, wskazał na wielką doniosłość nie tylko towarzyską, ale i wychowawczą tych instytucji. Oświadczył się za samorządem uczniów pod opieką nauczycieli, przestrzegając jednak przed niebezpieczeństwem klubowego charakteru kółek, przed wprowadzaniem do nich polityki bieżącej przed nadawaniem tym kółkom szumnych nazw „seminaryów” lub „sekcji”, przed zakładaniem „seminaryów teologicznych” i kółek medycznych, nie radził w końcu zezwalać uczniom na wydawanie drukowanych pism peryodycznych.

Referat dyrektora Bostla uzupełnił w niektórych punktach koreferent dyrektor Józef Słotwiński z Jasła. Podał on bliższe daty odnoszące się do czyteln uczniowskich w kraju: jest ich obecnie 36. Dyrektor Słotwiński wysłał był kwestyionaryusz do wszystkich dyrekcji zakładów naukowych w kraju w sprawie czyteln i kółek i na jego podstawie stwierdza smutną prawdę, że, im dłużej istnieje czytelnia w jakim zakładzie, tem mniejsze budzi zainteresowanie wśród uczniów.

Za jedno z najdonioślejszych zadań czyteln uczniowskich uważa dyr. Słotwiński wzajemne zbliżenie się nauczycieli i uczniów, wpływ serdeczny nauczyciela na ucznia. Nie lęka się gier i zabaw w czytelniach, nie lekaby się nawet kasynowego ich charakteru.

Na podstawie obu tych referatów uchwalono następujące rezolucje:

Konferencja dyrektorów uznaje niewątpliwą pożytek czyteln i kółek naukowych dla młodzieży szkół średnich i wyraża przekonanie, że grona nauczycielskie uczynią swego gorliwego i ofiarnego poparcia zarówno istniejącym, jak i powstać mającym czytelniom i kółkom. Inicjatywę w zakładaniu czyteln i kółek uczniowskich należy pozostawić młodzieży samej.

Konferencja oświadcza, że czytelnie i kółka powinny przestrzegać charakteru naukowego samokształcenia i dlatego należy od nich trzymać zdala wszystko, coby ten charakter wypaczyć mogło, zwłaszcza zaś czasopisma polityczne.

Drugie posiedzenie konferencji dyrektorów zajmowało się rewizją przepisów dyscyplinarnych dla uczniów szkół średnich.

Referaty w tej sprawie wygłosili radca Sołtysik i dyrektor Nogaj. Obaj referenci wypowiedziawszy ogólne zasady, na jakich opierać się powinny przepisy dla uczniów szkół średnich, omawiali za porządkiem poszczególne punkty obecnych przepisów szkolnych, proponując szereg zmian i poprawek bądź to rzeczowych, bądź stylistycznych.

Najważniejsze wnioski referentów i współuczestników konferencji były następujące:

Poddać przepisy odnoszące się do umundurowania do zbadania rzeczoznawcom higienicznym, wprowadzić odznaki odróżniające dokładnie uczniów różnych zakładów, wprowadzić legitymacje dla uczniów, uzupełnić przepisy uwagami o obowiązku dbania o zdrowie, wprowadzić przepis domagający się natchmiasowego zawiadamiania zarządu szkoły przez nadzór domowy w razie nieobecności ucznia o powodzie tej nieobecności, zabronić uczniom urządzania zabaw z tańcami, zabronić udziału w demonstracjach ulicznych i w agitacji wyborczej, zabronić bezwarunkowo wszystkim uczniom szkół średnich palenia tytoniu, tudzież używania alkoholu, a to przez wzgląd na zdrowie, żądać od uczniów zawiadamiania dyrekcji o każdej zamierzonej zmianie stancyi, nie stosować wobec jednego ucznia kary karceru w najwyższym wymiarze więcej niż dwa razy w roku, po-

czem zastosować wobec niepoprawnego karę najsurowszą.

Kulminacyjnym punktem obrad całej konferencji dyrektorów szkół średnich była sprawa wytworzenia przyjaźniejszych stosunków między nauczycielami i uczniami polskich a ruskich gimnazjów. Referaty dyrektorów: Golińskiego z gimn. polskiego w Przemyślu i Sabata gimn. ruskiego w Stanisławowie, jak niemniej wyczerpująca dyskusja na ich podstawie, w której wzięli udział pp. Zarzycki, Jezienicki, Lityński, Tomaszewski, Winkowski, Kulczyński i German, stworzyły podstawę do powzięcia następujących uchwał:

Celem wytworzenia przyjaźniejszych stosunków między nauczycielami i uczniami polskich a ruskich gimnazjów wskazanem byłoby, aby:

1) w miejscowościach, w których obok gimnazjów polskich są także gimnazja ruskie, nauczyciele obu zakładów do siebie się zbliżyli i wzajemnie poznali.

2) aby przynajmniej raz na miesiąc nauczyciele obu zakładów zbierali się gremialnie pod przewodnictwem swych dyrektorów, a omijając starannie wszelkie kwestie narodowościowe i polityczne, zastanawiali się tylko nad sprawami dotyczącymi młodzieży i nad kwestyą przyjaznego pożycia młodzieży obu narodów.

Do tego celu dążyćby należało przez zachętę uczniów ze strony nauczycieli, przez urządzanie wspólnych wycieczek, bliższych i dalszych, pod kierunkiem nauczycieli obu zakładów, przez gry i zabawy, przez wspólne urządzanie uroczystości szkolnych ku czci znakomych mężów obu narodów. Pożądanem byłoby, aby nauczyciele języka polskiego i historii przy nauce z naciskiem podnosili bezstronnie i przedmiotowo te momenty z życia dziejowego Polski i Rusi, w których występowała jedność i zgodność obu narodów i wykazywali błogie ich skutki dla stron obu.

3) Pożądanem byłoby także, aby Polacy poświęcający się zawodowi nauczycielskiemu a władający językiem ruskim składali egzamin kwalifikacyjny w języku wykładowym polskim i ruskim, w następstwie czego otrzymywali by posady w gimnazjach ruskich, podobnie jak dotychczas nauczyciele Rusini otrzymują posady w gimnazjach polskich. Wytworzyłby się w ten sposób ściślejszy węzeł koleżeństwa między kolegami Polakami i Rusinami w równorzędnych zakładach.

1) Pożądanem byłoby wydawanie dla młodzieży pismka w języku polskim i ruskim, któreby umieszczało artykuły i wiadomości, któremi młodzież się interesuje. Prostowałoby ono tendencyjne korespondencje prasy, podniecające nienawiść obustronną a szerzyłoby zasady wzajemnej miłości i zgody.

Do tych rezolucyj dodał dyrektor Sabat następujące:

1) Dążyć należy do tego, aby młodzież nasza wraz z nauczycielami przejęła się głębiej zasadami prawdziwej etyki chrześcijańskiej, a to przez odpowiednie zharmonizowanie gron nauczycielskich, przez wyraźniejsze wyciśnięcie na naszych szkołach średnich piętna ducha katolickiego, którym powinna być owiana każda lekcyja szkolna, przez odpowiednie przeciwdziałanie szkolnym prądom społecznym za pomocą śmiałych obywatelskich występów nauczycielstwa w obronie tych zasad słowem i pismem.

2) Do tego samego celu dążyćby należało przez wszczepianie w uczniów zasad szlachetnego patriotyzmu. Należałoby ich chronić od wczesnego rozpolitykowania się i od uprzedzeń na tle narodowościowym. Czynić to powinni nauczyciele własnym przykładem w stosunkach urzędowych i towarzyskich, jak niemniej odpowiedniemi oddziaływaniami na uczniów tak w nauce szkolnej jak w stosunkach pozaszkolnych z młodzieżą.

3) Nie schodząc z narodowego gruntu wychowania, należałoby wszczepiać w umysły uczniów cześć i poszanowanie dla języka, literatury pięknej, jasnej przyszłości narodowej i podniosłych ideałów bratniego narodu. Czynićby to należało przez wprowadzenie nauki obowiązkowej obu języków krajowych we wszystkich gimnazjach wschodniej części naszego kraju, przez powierzenie tej nauki nauczycielom wytrawnym i kochającym młodzież, którzyby dawali rękojmiej, że swym osobistym wpływem potrafią w sercach ich uczniów obudzić zapal i miłość dla tej nauki.

4) Dążyć należałoby do uchylenia zgubnego separatyzmu między młodzieżą obu narodowości i do zjednoczenia interesów Polaków i Rusinów w zakresie szkolnictwa średniego przez zakładanie w Galicyi wschodniej gimnazjów z oddziałami równorzędnymi, polskimi i ruskimi z jednolitym organizmem nauczycielskim i pod kierownictwem jednego dyrektora.

5) Pożądanem jest, aby dyrektorowie polskich i ruskich gimnazjów tej samej miejscowości utrzymywali ze sobą jak najściślejszy kontakt, aby ich stosunki urzędowe i towarzyskie wpływały na wytworzenie takich samych stosunków, także między gronami nauczycielskimi.

Dyrektorowie osobistym swym wpływem oddzia-

ływać winni pod względem narodowym w duchu pojednawczym na podległe im grona nauczycielskie.

6) Do wzajemnego zbliżenia się gron nauczycielskich polskich i ruskich gimnazjów dążyć należałoby przez urządzanie od czasu do czasu wspólnych konferencji w sprawach odnoszących się do stosunków lokalnych obu zakładów, przez organizowanie wspólnych towarzyskich zebrań, przez zachęcanie do żywego udziału w tych stowarzyszeniach i instytucjach, które wnoszą się ponad różnice społeczno-narodowe, a tylko wspólne interesy zawodowe i wychowawcze mają na oku.

Na wniosek dyrektora dr. Tomaszewskiego i radcy dworu dr. Germana wyrażono gorące życzenie, aby pło-dne myśli rzucone na zebraniu dzisiejszem tak przez referentów, jak przez mowców biorących udział w dyskusji, poszły w kraj i wyrażono przekonanie, że naczelnicy zakładów naukowych dążyć będą wszelkimi siłami do tego, aby zgodę między obu bratnimi narodami przeprowadzono w gronach nauczycielskich i wśród młodzieży w myśl wywodów obu referentów.

(Dok. nast.)

Obrady ludowców w Krakowie.

„Przyjacieli Ludu” z 29 bm. zamieścił następujący komunikat o zebraniu posłów Wydziału Rady Naczelnej stronnictwa ludowego, odbytem dnia 21 b. m.:

„Dnia 21 marca b. r. odbyła się w Krakowie narada posłów i Wydziału Rady Naczelnej Stronnictwa. Z posłów byli obecni: dr. Bernadzikowski, Bojko, Bomba, Ciągło, Cieluch, Długosz, Harnek, Jachowicz, Jampolski, Jedynak, Krężel, Lewakowski, Łuszczkiewicz, Madej, Mleczko, Myjak, Olszewski, Paduch, Ptak, Ruebenbauer, Siwula, Średniawski, Skołyśzewski, Stefczyk, Staniszewski, Stapiński, Wasung, Witos, Wójcik, Zardecki. Usprawiedliwili nieobecność posłowie Krempa i Kędzior. Wydział Rady Naczelnej był obecny w komplecie — prócz posłów bowiem byli dr. Grek, dr. Bardel, Wasowicz, Budzyn, dr. Hozer i Jarzyna.

„Zagaił obrady prezes Stapiński i zarządził najpierw ukonstytuowanie się Klubu posłów sejmowych. W tajnym głosowaniu wybrano prezesem Klubu sejmowego posła Stapińskiego. Tenże podziękował za ten nowy dowód zaufania, ale zarazem oświadczył, iż ze względu na wielkie obowiązki i prace, które na niego wkłada prezesostwo stronnictwa, obowiązków przewodnictwa w Klubie sejmowym przyjąć nie może.

„Wobec swej rezygnacji zarządził Stapiński ponowny wybór prezesa Klubu sejmowego. Został nim wybrany dr. Bernadzikowski. Tenże w serdecznych słowach podziękował za wybór i przyrzekł dołożyć wszelkich sił, aby woli ludu dopomógł w Sejmie do zwycięstwa.

„Na wiceprezesów Klubu sejmowego zaproponował Stapiński posłów: Jakóba Bojkę i Wincentego Witosę, tak też wybrano.

„Uchwalili też Klub sejmowy na wniosek posła Stapińskiego, aby zaraz na pierwszym posiedzeniu sejmowym postawić wnioski: a) o powszechne, bezpośrednie, tajne i równe prawo wyborcze sejmowe, b) o wcielenie obszarów dworskich do gmin. Wniosek a) postawi Stapiński, wniosek b) poseł Bojko.

„Wreszcie polecił Klub sejmowy przewodnictwu, aby się postarało o wyznaczenie siedziby dla posłów ludowców w sali sejmowej jak najdalej od konserwatystów.

„Z porządku odbyła się narada Wydziału R. N. nad bieżącymi sprawami Stronnictwa. Co do Rady Naczelnej zauważył prezes, że uzupełni się ona przez powołanie osób, które z mocy uchwały Kongresu należą bez wyboru do Rady Naczelnej. Dalej prosił prezes o urządzenie stałej kancelarii stronnictwa dla systematycznego załatwiania spraw bieżących. Uchwalono. Następnie rozprawiano nad zapewnieniem Stronnictwu funduszy koniecznych na pokrycie wydatków. Postawiono mnóstwo różnych wniosków, a do rozpatrzenia ich i załatwienia wybrano komisję organizacyjną, złożoną z następujących członków: Bardel, Jarzyna i posłowie Olszewski, Ruebenbauer, Ptak, Wójcik i Stapiński.

„Następnie obradowano nad uchwałą Kongresu w sprawie Koła polskiego. Zagajając te obrady wniósł prezes, aby sprawę podzielić na dwa pytania: pierwsze pytanie zasadnicze, kto jest wogóle przeciw wstąpieniu do Koła, kto jest w zasadzie za wstąpieniem. W głosowaniu nad pierwszym pytaniem tylko jeden poseł Paduch oświadczył się stanowczo przeciw wstąpieniu. Wszyscy inni posłowie i członkowie Wydziału R. N. oświadczyli się w zasadzie za wstąpieniem, ale po zawarowaniu zmian w statucie Koła, wskazanych uchwałą kongresową.

„Przystąpiono tedy do rozprawy nad drugim pytaniem: w jaki sposób należy się zabezpieczyć, aby nasi posłowie w Kole polskim nie byli zmajoryzowani (ubezwładnieni) przez posłów nieludowców, aby mogli zachować samodzielność i siłę do walki o prawa ludu. Nad tą sprawą obradowano przez cztery godziny. Na wniosek Olszewskiego wyliczył poseł Stapiński wszystkie

Ludwik Makolondra

naprz. nowej bramy cmentarza Łyczakowskiego wykonuje wszelkie roboty w zakres kamieniarsstwa wchodzące, a przytem poleca swój skład pomników z piaskowca, marmuru, granitu i figur.

Sukna

KOCE

PLEDY

DERKI

wyrabia i poleca

FABRYKA SUKNA

Zajaczek i Lankosz

Lwów, Jagiellońska 3.

na powozy, liberye i
Dreliszki liberyjne.

na łóżka.

do podróży

na konie i dereczki
powozowe

2838

Produkt Franki

korzyści i szkody, jakich się należy spodziewać ze wstąpienia do Koła. Wszyscy przyznali, że pożytków może być dużo więcej, niż szkód. Na pytanie, jak sobie wyobraża stosunki z innymi stronnictwami w Kole, odpowiedział Stapiński, że tego nie można przewidzieć, ale to pewne, że my zajmiemy taki stosunek, któryby nam zapewnił jak największą korzyść dla ludu. Żadnych zobowiązań wobec żadnych stronnictw nie mamy, — mamy tylko jeden obowiązek dopomóż ludowi polskiemu i to jest nasz drogowskaz działania. Jesteśmy i zostaniemy ludowcami.

„Zabierali następnie głos posłowie: Żardecki, Ruebenbaner, Bomba, Średniawski, Wójcik, Olszewski, Bernadzikowski, Lewakowski, Stefczyk, dr. Grek, dr. Hozier, Myjak, Paduch, Budzyn, Mleczko, Madej, niektórzy po kilka razy. Posłowie Średniawski, Olszewski i dr. Grek przedstawili szczegółowo, które przepisy statutu Koła należałoby zmienić i w jaki sposób. Niektóre zmiany uznano za niezbędne, inne za mniej ważne. Wybrano komisję, która ma się postarać o gwarancję zmiany statutu Koła w myśl uchwał powziętych. Do komisji tej wybrano: Stapińskiego, Bojkę, dra Greka, Bombę, Olszewskiego, Ruebenbauera i Średniawskiego. W końcu przyjęto taki wniosek Stapińskiego: Decyzję o tem, czy żądania nasze co do zmiany statutu Koła zostały dostatecznie uwzględnione i zabezpieczone i czy wobec tego można wstąpić do Koła, pozostawia się Klubowi posłów do Rady państwa i wybranej komisji. Decyzja ta ma zapaść więcej niż dwie trzecie głosów. Gdyby komisja nie uzyskała gwarancji dla koniecznych zmian w statucie Koła, albo gdyby jedna trzecia głosów posłów parlamentarnych i komisji orzekła, że uzyskane gwarancje nie czynią zadość uchwałom, wówczas do Koła wstąpić nie można, lecz należy zwołać ponownie na naradę władzę uprawnioną przez Kongres do załatwienia tej sprawy.

„Na wniosek dra Hoziera uchwalono wystosować do Bolesława Wysloucha pismo z zaproszeniem do udziału w posiedzeniach Rady naczelnej.

„Dr. Bernadzikowski podał do wiadomości, iż na jego ręce przysłał p. Młyniek zgłoszenie wystąpienia ze stronnictwa. Przyjęto do wiadomości.”

W komunikacie tym nie podano, jakich zmian uchwalono żądać w statucie Koła, aby ludowcy mogli do niego wstąpić. Uzupełnia to dobrze zwykle poinformowana „Polnische Korrespondenz”, z dn. 28 bm., która z „autentycznego źródła” w tej sprawie donosi:

„Najważniejsze zmiany (jakich uchwalono się domagać w statucie Koła) są następujące: Układy między rządem a Kołem polskiem ma prowadzić nie sam prezes Koła, jak obecnie mówi statut, ale prezydent Koła. Dalej poszczególnym frakcyom w Kole ma przysługiwać prawo, aby same mianowały swych kandydatów do różnych wydziałów i komisji.

Zarząd stronnictwa ludowego na konferencji 21 bm. polecił kilku swym członkom, aby wybadali kierujące osoby różnych frakcji w Kole, czy ewentualne wnioski o zmianę statutu Koła w powyższym kierunku przejdą na plenum Koła. Jeżeli te informacyjne pertraktacje dadzą pomyślny wynik, to zarząd parlamentarnego Klubu ludowców urzędowo zgłosi swoje wystąpienie do Koła polskiego i to, ile możności jeszcze przed zebraniem się Izby poselskiej.

MAŁY FEJLETON.

R. GROUGE: ZDRADA.

Dnia 19 stycznia 1871, wśród strasznej zawieruchy bojowej pod Buzenval'em, na grzbiecie muru, okalającego zamek ukazało się nagle dwóch ludzi, splecionych ramionami, i stoczyło się następnie w śnieg w śmiertelnym uścisku.

Jeden był żołnierzem badeńskim, drugi gwardzistą francuskim. Od chwili, kiedy się spotkali ich pułki, rzucali się na siebie, sami nie wiedząc dlaczego, z całą żarliwością, wygrażając sobie kolbami karabinów i bagnietami, uganiając za sobą po polu walki, przeskakując połączonych, kłując na prawo i lewo walczących, którzy im zawadzali, ażeby mózgi spotkać się i nasycić wzajemnie nienawiścią do tego, w którym każdy z nich widział uosobienie nieprzyjaciela.

Przyparty do muru, wydrapał się nań gwardzista, z bagnietem w zębach. Zaledwo stanął na szczycie, dogonił go Prusak. Chwycił się za gardło i już oczy wyłaziły im z orbit, kiedy zmiotł ich huragan karcaczków.

Jak długo w tym uścisku w kałuży krwi leżeli?... Ani jeden, ani drugi nigdy nie miał sobie zdać sprawy.

Gwardzista pierwszy odzyskał przytomność. Otworzył oczy, zobaczył noc, usłyszał chrapanie i wymówił z trudnością: „pić!”

Wówczas głos gardłany, wydobywający się z ust przytulonych do jego twarzy, powtórzył jak echo: „pić!”

Żołnierz francuski cofnął się gwałtownym ruchem, który mu jęk bólu wyrwał z piersi.

— Jeszcze tu, Prusaku?!

Coś, jakby uczucie obowiązkowej nienawiści uderzyło mu do głowy; zaczął szukać swojego bagnetu, ale spostrzegł się prędko, że był bez broni; czarna banda przechodziła już tedy z pewnością i obdarła go.

Zresztą zdziwił się, że nie odczuwa już tej samej co przedtem zawziętości wobec nieprzyjaciela. A także, zanadto cierpiał, ażeby mógł unosić się gniewem.

— A więc — zaczął znów — to ty Prusaku?... Dobrze mnie urządzili twoi kamraci!... Do pioruna! Ani nóg, ani krzyżów już nie czuję!...

— Ja brzuch mam rozszarpany! — jęknął Badeńczyk.

— Co?... ty mówisz po francusku?

— Jestem z Kehl.

— A ja ze Strasburga... Jeden kraj, nad Renem, co!... Dostałem za swoje! Co do mnie, drwię sobie ze śmierci, ale moi biedni starzy...

— Ja także mam starych...

— Dawno jesteś żołnierzem?

— Cztery miesiące... Odbyłem prawie całą kampanię!...

— Nazywasz się?

— Rehbach.

— A ja Kholer... Znasz Strasburg?

— Tak, byłem tam dwa razy.

— Mieszkają w małym domku po prawej stronie mostu...

— Kto?

— Moi rodzice... Ojciec stary, matka zawsze chora... utrzymywałem ich, pracując w garbarni... dobre bardzo rzemiosło... Kiedy wyjeżdżałem, matka ścisnęła mnie ze wszystkich sił: „Nie zobaczę cię już — mówiła — mój biedny chłopcze!...” Matki, widzisz, muszą miewać przeczucie...

Cisza zapadła... Po równinie przeciągał wiatr mroźny.

Nagle odgłos tłumionego łkania zwrócił uwagę Prusaka.

— Ty płaczesz? — zapytał Francuza.

Ten płakał istotnie.

— Słuchaj — mówił przez łzy — jeżeli jeden z nas wyjdzie z tego cało, to zanieś pozdrowienie rodzicom drugiego... Mam medal, portmonetkę, nóż... Wszystko to im zanieś... A także, pocieszysz ich, prawda?... Ostatecznie, dlaczego mamy sobie źle żyć... Niedawno byłbym cię zabił jak psa... Teraz mam zaufanie do ciebie... Podaj mi rękę, chcesz?

Ale ruch, jaki usiłowali zrobić dwaj ranni, łączył się pojednaniem, przyprowadził każdego z nich ostraszniejsze jeszcze cierpienia.

— Oh!... jakże mi się pić chce! — zaczął znów Badeńczyk.

— Czekaj... „kruki” ukradli mi broń, ładownicę, trzewiki, ale zostawili mi manierkę... Musi tam być jeszcze trochę zimnej kawy... Nie ruszaj się... spróbuję wlać ci do gardła...

Kosztłem tysiąc tortur podniósł się na pół gwardzista i wcisnął flaszkę między zęby Badeńczyka.

— Huczy mi w uszach... — wyszeptał ten ostatni.

— A mnie się w oczach mieni...

Głosy dwóch nieprzyjaciół zamierały zwolna... Dokoła nich panowała dysharmonia, powstała z wycia wicheru, wrzasków ptaków nocnych i jęków rannych... Kiedy niekiedy rozlegało się w dali nawoływanie warty, suchy odgłos strzału. Potem wszystko ucichło i zdało się gwardziście, że słyszy dolatujące go z Paryża echo pogromu...

Jego ręka chwyciła rękę Prusaka...

— Żegnaj cię, stary... Idziemy razem... Nie gniewasz się już, powiedz... Oba jesteśmy żołnierzami... uczciwymi ludźmi... nie z jednej ojczyzny, z jednego kraju jednak... Głupia jest wojna!... W końcu, widzisz... dobrześmy się bili... a o to przecie tylko chodziło... No, dobranoc ci kompanio... i niech żyje Francja!...

W tej chwili śnieg zaczął padać, pokrywając pole walki białym całunem... Z różnych stron ukazywały się pochodnie: to ambulansyerzy dwóch stron walczących szli rozpoznawać i zabierać swoje trupy.

Kiedy przyszli pod mur zamku, znaleźli Badeńczyka i gwardzistę francuskiego trzymających się za ręce.

TA. Z. KŁOŚNIK.

MIGAWKI.

CHÓD.

II. Powolny pan.

— Nie jestem zrzedą — mówił mi pan Andrzej — ale jestem nieprzejednanym wrogiem wszelkiej przesady. Mówiłem z panem wczoraj o takim szybkim jegomościu, który pędzi ulicą, roztrzaskując ludzi i nie zważając na żadne przeszkody. Z tego mogłoby się panu zdawać, że zalecam ludziom chodzić zółwim krokiem, byle nie przeszkadzać przechodniom. Nie! I jedno i drugie jest przesadne, a wszystko, co przesadne, jest śmieszne. Jeżeli ten spieszący się pan zasługuje na skarcenie, to jego zupełne przeciwstawienie, mianowicie powolny przechodzień, już nie tyle szkodliwy, ale przecież śmieszny, wart jest przynajmniej wykpienia. Ten znowu ma swoją metodę i swoje rozumowanie. On nie pojmuje, że ktoś nie ma czasu i śpieszy się. Zdaje mu się, że każdy ma tyle czasu, ile on i bardzo się dziwi, jeżeli go ktoś nawet grzecznie na ulicy przeprosi, że go mimowoli postrącił. Nieraz jeszcze staje i ogląda się za tamtym, kiwając głową i mrucząc coś pod nosem. Jest to zwyczajnie korpulentny jegomość, który wszystko robi powoli: powoli referuje kawałki, powoli awansuje, powoli

robi długi, powoli je płaci, powoli żyje i powoli umiera, więc i chodzi powoli.

Flegmatyk z góry na dół ma tak szczęśliwe usposobienie, że nawet nie śpieszy się do pociągu pospiesznego. Teraz postaw go pan na ulicy podczas zbiegu wiska, pożaru, albo gdy wychodzi publiczność z teatru. Automobilom i dorożkom tylko z wielką niechęcią ustępuje z drogi, a motorowy tramwaj elektryczny musi na niego długo dzwonić, zanim on zdecyduje się zejść z toru. Jest więc także śmiesznym, ale już najśmieszniejszym jest wtedy, kiedy się spotka na ulicy w ścisiku z takim bardzo szybkim panem. Tu musi przyjść do wybuchu, bo żaden z nich nie ustąpi. Ten szybki musi się przedrzeć przebojem, a ten powolny jest stanowczo przeciwny temu i dziwi się pierwszemu, a nawet jest oburzony. Po małej utarczce fizycznej powolny pan wytrącony nareszcie raz z równowagi, wypowiada od razu swoje mniemanie o zającim, ale tego już tamten nie słyszy, bo on już roztrąca innych. Więc kończy powolny pan swoje uwagi przed innymi przechodniemi, którym jeszcze więcej przeszkadza, bo stanął na miejscu, tamując ruch. I tylko powoli przychodzi do siebie, mrucząc ciągle pod nosem przez całą drogę aż do domu.

— Widzi pan więc, że i taki przechodzień jest dość śmieszny, gdyż nie powinien żądać, aby cały tłum ludzi czekał, aż on „przeprowadzi się” z jednej płyty trotuarowej na drugą. Powinien zrozumieć, że tych, którzy tamują ruch, usuwa się czasem nawet przemocą. Tak bywa i w życiu na każdym polu...

Kl.

NA DOBIE.

Ciekawa książka.

Czekałem blisko trzy tygodnie, czy się nie znajdzie ktoś, bardziej do tego powołany i więcej odemnie znający się na tem, kto by napisał o książce, którą w tej chwili mam przed sobą, a której pełny tytuł brzmi: „Dziesiąte Sprawozdanie Rady szkolnej okręgowej miejskiej o stanie szkół ludowych miasta Lwowa za rok szkolny 1906/7”, gdy zaś wmiarki takiej, choćby najobiecniejszej doczekać się nie mogłem, jak umiem i jak mnie stać na to — pragnąłem zwrócić na nią uwagę tych wszystkich, którzy się szkolnictwem ludowym interesują.

Więc nasamprzód zewnętrzny wygląd dzieła: Spory o 272 stronicach, z dziewięcioma tablicami, rysunkami i fotografiami zdjętymi z natury, druk czysty i przejrzysty, czyniący zaszczyt oficynie, z której wyszedł; korekta staranna.

Z czterdziestu rozdziałów, z jakich składa się wspomniana książka, wymienię najbardziej zajmujące: Wycieczki młodzieży szkolnej. — Pielęgnowanie kwiatów w szkołach żeńskich. — Nauka dla dzieci umysłowo upośledzonych. — Nauka gospodarstwa domowego. — Wychowanie fizyczne młodzieży. — Oświecenieienne izb szkolnych. — Sposób noszenia książek i przyborów szkolnych przez młodzież. — Jak się odżywiają dziewczęta w szkołach. — Wzrost, stan uzębienia i ogólnej czystości. — Bakteryologiczne badania powietrza, jakim dzieci w niektórych szkołach podczas lekcji oddychają, ile z nich przynajmniej się dobrowolnie do codziennego lub przygodnego używania alkoholu, lub tytoniu, i wiele jeszcze innych nie mniej ciekawych dat i spostrzeżeń troskliwie i z wielkim mozolem zebranych, których w codziennym, a nie fachowym piśmie powtarzać nie sposób, należało jednak konieczne zwrócić na nie uwagę tych wszystkich, których to zająć powinno i dużo nauczyć musi.

Zdjęte z natury fotografie: typy dzieci umysłowo upośledzonych — wnętrza kąpieli natryskowych — strzyżenie chłopców, nie dość dbających o czystość głowy — prawidłowa i wadliwa postawa dzieci przy pisaniu — skrzywienie stosu pacierzowego wskutek wadliwego noszenia książek i przyborów i wadliwej postawy podczas pisania — przyczyniają się zarówno do podniesienia wartości książki, jak i łatwiejszego, poglądowego zrozumienia omawianego przedmiotu.

Dzieło poświęcone jest pamięci przedwcześnie zmarłego prezidenta Michalskiego, o którym się wyraża: iż kochał dźwiatwę szkolną, dbał o rozwój szkół i dobro nauczycielstwa.

Prostu, aż żal zbiera, że nie mogę sobie pozwolić, z powodów już wyżej podanych na obszerniejsze przytoczenie wyników tych badań, ani wyjątków z listów tych uczennic, które brały udział w wycieczkach do Krakowa, raz tylko jeszcze i tem usilniej polecam uwagę interesowanych tę niezmiernie ciekawą i poważną książkę. (aż.). —

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Baden

Dr. LATIN'A Zakład leczniczy

„Gutenbrunn“

pod Wiedniem

Choroby nerwowe i sercowe. Kąpiele z kwasu węglowego i natryskowe. Gimnastyka lecznicza. Arsenwallacya. 2052

Goldstaubowa

powróciła z Paryża. 3719

Do nabycia także u Pp.:

Józef Prokasz, ul. Leona Sapiehy 23.

Anna Kossignow, Asnyka 4.

Wina dalmatyńskie

polecają

na ŚWIĘTA

Braća Didolić

Lwów — Czarnieckiego 3.

3710

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Marcina REICHENSTEINA
otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18.
Ip. Telefon 1071. 65

ZNANA SZKOŁA KROJU
E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

Dla jeźdźców, gospodarzy, strzelców i turystów wielki wybór kamaszy i sztylp w fabryce wszelkich wyrobów skórzanych **MICHAŁA WALICHIEWICZA**, Lwów, ul. Kopernika 4, istniejącej już 46 lat. — Wielki skład siodeł nowych i używanych, kufry, torby, koce, czapaki. 3638

SPÓŁKA FAKTUROWA
Lwów, ul. Kościuszki 1. 7, II p.
eskontuje: faktury, pretensje książkowe, rymesy, zaliczki kolejowe i inne wynikające z obrotu handlowego. 770

Herbata owocowa przewyższa smakami chińską i nie jest szkodliwą dla nerwów i serca. Do nabycia w drogueryi P. Mikolascha i Ski, w handlu J. Januszewskiej, ul. Hetmańska 6. — Wysyłka na prowincję od 3 paczek. Zastępstwo Lwów, Łyczaków 85. Cena paczki dużej kor. 1.40. 3578

Wiadomości bieżące.

→ **Odczyt prof. Balzera.** W piątek d. 3 kwietnia o g. 6 wieczorem wygłosi prof. Oswald Balzer w sali Kasyńskiejskiej odczyt publiczny, p. t. „Rozwój urządzeń społecznych i państwowych Polski“. Odczyt ten, zarówno ze względu na przedmiot, dotyczący najważniejszych zagadnień naszej przeszłości, jako też i na osobę prelegenta, wyjątkowo tylko dającego się słyszeć publicznie, wzbudził żywe zainteresowanie w naszym mieście. Dodajemy, że odczyt ten miał się odbyć w Kijowie, na zaproszenie tamtejszego Towarzystwa „Oświata“, nie doszedł jednak do skutku z powodu zakazu władz rosyjskich. Obecnie wygłosi go prof. Balzer na dochód „tutejszego“ tyle „zasłużonego“ Towarzystwa popierania nauki polskiej.

Bilety do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

→ **Wystawę grafiki francuskiej** otwarto w miejskim Muzeum Przemysłowym. Wystawa obejmuje piękną kolekcję złożoną z około 200 miedziorytów, autografów kolorowych i jednobarwnych i t. p. najlepszych współczesnych francuskich artystów, jak Balestrieri, Béjot, Brouet, Carrière, Charpentier, Chahine, Helleu, Lorrain, Rappaelli, Raft, Robin, Robbe, Renouard, Steinen, Veber i innych.

Przepiękny ten zbiór poraz pierwszy w tym stopniu zaznajamia z ostatnimi wynikami postępu technik graficznych, dających twórcom swobodę najsubtelniejszego wypowiedzenia artystycznych intencji. Piękne te, na prawdziwej wyżynie artystyżu stojące, a nieznanie w naszym handlu dzieła można nabywać po niedrogich stosunkowo cenach, w czem pośredniczy Zarząd Muzeum. Wstęp na wystawę 20 hal.

→ **Towarzystwo higieniczne we Lwowie.** Staraniem Towarzystwa higienicznego odbędzie się dziś 30-go marca o godz. 6-tej wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Dominikańska 11) odczyt dr. Wł. Hohnackiego p. t.: „Hygiena położnic“. Wstęp dla członków Towarzystwa i pań wolny.

→ **Wycieczka w Poznańskie.** Akademicki Klub Turystyczny Związku Sportowego we Lwowie urządził 21-go kwietnia t. j. beżpośrednio po Wielkiejnocy 12-dniową wycieczkę w Poznańskie i do Prus Wschodnich. Plan obejmuje zwiedzenie Wrocławia, Poznania, Gniezna, Kruszwicy, Torunia, Inowrocławia, Malborku, Gdańska i Berlina. W Berlinie wycieczka zabawi 2 do 3 dni, w innych miastach dzień, ewentualnie mniej.

Koszty przejazd kolejami i statkiem z Torunia do Gdańska wyniosą 53 korony. Koszt całej wycieczki około 90 koron. W wycieczce mogą brać udział i nieakademicy za opłatą 3 koron. Bliższych informacji udziela codziennie od godz. 1 do 2 w lokalu A. Z. S. (Ciegboka 1) sekretarz Klubu.

Zebranie informacyjne w sprawie tej wycieczki odbędzie się w poniedziałek dnia 30 marca o godzinie 7 wieczorem w sali VI. Politechniki.

Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 16 kwietnia włącznie.

→ **Poczta.** Z dniem 1 kwietnia wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Spytkowice (powiat Myślenice) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą „Spytkowice“.

→ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek, dnia 30 bm. Doc. pryw. Uniw. dr. W. Rubczyński:

Dzieje filozofii odrodzenia i początki nowożytności. Sala XIII Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4, II p. Początek o g. 6.

→ **Komitet budowy pomnika Maryi Bartusówny.** Zebranie komitetu odbędzie się d. 31 bm. (we wtorek) na którym między innymi wybrana będzie komisja rewizyjna, komitet bowiem pragnie zamknąć swoje rachunki w b. półroczu, dlatego usilnie uprasza zainteresowanych sprawą pomnika śp. Maryi o agitating składki, celem pokrycia spłat.

→ **Z teatru** piszą nam: Przedstawienie wtorkowe „Lohengrina“ budzi niezwykle zainteresowanie. P. Bandrowski, znakomitą kreacją „Lohengrina“, w której nikt mu nie dorówna, kończy u nas tegoroczną gościnę na naszej scenie. „Elza“ będzie p. Irena Bohuss, „królem“ p. Adam Didur. Dyryguje przedstawieniem p. Ribera, po raz ostatni w bieżącym sezonie.

P. Stermicz, były kapelmistrz opery warszawskiej, gdzie pracował przez lat siedm, zaczyna u nas swą gościnę we czwartek, w którym to dniu daną będzie pod jego kierunkiem opera Mayerbeera „Hugenoci“. P. Stermicz jest Słowakiem, lecz Warszawa zrobiła z niego Polaka; mówi biegle naszym językiem i dyrygował także wszystkimi polskimi operami. Dyrekcyi teatru udało się pozyskać tego wielce zdolnego kapelmistrza na jeden miesiąc.

P. Adam Didur śpiewać będzie w bieżącym tygodniu trzy razy, tj. we wtorek w „Lohengrinie“, we czwartek w „Hugenotach“, w sobotę w „Faustie“.

Werner Alberti wystąpi w „Hugenotach“ jako „Raul“. Jest to jedna z jego najlepszych partij.

We środę premiera angielskiej sztuki Oskara Wilde: „Mąż idealny“, w pierwszorzędnej obsadzie. Reżyseruje p. Żelazowski. „Mąż idealny“, utwór nadzwyczaj zajmujący, grywany jest na wszystkich scenach zagranicznych z wielkim powodzeniem.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

W poniedziałek VI-te przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Budowniczy Solness“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

We wtorek po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, ostatni i pożałowany występ Aleksandra Bandrowskiego; przedostatni gościnny występ Adama Didura i występ gościnny Ireny Bohuss.

We środę po raz I-szy „Mąż idealny“ sztuka w 4-ech aktach z angielskiego, Oskara Wilde; przekład Konrada Rakowskiego.

We czwartek „Hugenoci“, opera w 4 aktach Mayerbeera, gościnny występ Wernera Albertiego, Adama Didura, oraz występ Ireny Solohub.

W piątek po raz II-gi „Mąż idealny“, sztuka w 4-ech aktach z angielskiego Oskara Wilde, przekład Konrada Rakowskiego.

W sobotę wyjątkowo o g. 3-iej popoł. dla młodzieży szkolnej „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach; napisał A. W. Lasota.

W sobotę o godz. 7-30 w. „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, gościnny występ Ireny Bohuss, Adama Didura, oraz występ p. Sowilskiego, tenora oper zagranicznych.

Teatr miejski w Krakowie.

W poniedziałek Przedstawienie na dochód budowy domu dla uczniów Akademii Sztuk Pięknych.

We wtorek „Car Samozwaniec“, 5 aktów z kroniki dramatu, napisał Adolf Nowaczyński.

We środę „Car Samozwaniec“ i t. d.

We czwartek „Car Samozwaniec“ i t. d.

W piątek „Car Samozwaniec“ i t. d.

W sobotę „Umierające perły“, cztery odsłony, napisał Wł. Zalewski (nowość).

W niedzielę o g. 3 popoł. „Przedstawienie ku uczczeniu Aleksandra Świętochowskiego.“

W niedzielę o g. 7 w. „Umierające perły“ i t. d.

→ **Dr. Lesław Gluźniński** zniknął bez śladu! Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Dzienniki wiedeńskie przyniosły ogłoszenie policyi, poszukującej śladów znanego lekarza lwowskiego dra Lesława Gluźnińskiego. — Wyjechał on ze Lwowa rzekomo na trzy tygodnie. Dnia 11 lutego rb. mieszkał w wiedeńskim „Hotelu Savoy“. Potem można jeszcze było wynaleźć jego ślady w Badenie pod Wiedniem. Stamtąd wpadł niby kamień w wodę. Nikt nie wie, co się z nim stało. Przypuszczają, że może przebywa w jakimś sanatorium na kuracyi. Lecz to tylko przypuszczenie. Każdy, kto zdoła udzielić autentycznych informacji o losach dalszych dra Lesława Gluźnińskiego po dniu 11 lutego otrzyma 200 koron nagrody. Temat do powieści sensacyjnej dla lwowskiego Conana Doyle'a gotowy!

→ **Konkurs Czytelni Akademickiej.** Otrzymujemy następujący komunikat o konkursie Czytelni Akademickiej. „Stosując się do życzenia wydziału Czytelni Akad. we Lwowie, wyrażonego na piśmie z dnia 5 stycznia b. r., prof. dr. Askenazy i Tadeusz Korzon uprosili dra med. Józefa Bielińskiego, historyka uniwersytetu wileńskiego i warszawskiego, aby zechciał zastąpić zmarłego dra A. Rembowskiego w składzie pierwotnie (w r. 1907) utworzonym, poczem wszyscy trzej ocenili wskazane im przez Wydział prace w sposób następujący: Nie podchodzą pod konkurs ze względu na czasokres:

1. Pazdro: „Organizacja i praktyka żydowskich sądów podwojewódzkich“. 2. Szorr: „Żydz w Przemysłu do końca XVIII w.“. 3. Rudnicki: „Sprawa Sołtyka 1782 r.“. 4. Sokolnicki: „Generał Sokolnicki“.

Czynność tedy sędziowska rozciągnęła się na ośm prac, zawierających się między latami 1791—1831 jako to:

1. Rodkiewicz Aleks.: „Pierwsza Politechnika polska“. 2. Loset Maciej: „Między Jeną a Tyllą“. 3. Plu-

tyński Antoni: „Rosya. a Austria w przededniu kampanii galicyjskiej 1809 r.“. 4. Leszczyński Jan: „Rządy rosyjskie w kraju tarnopolskim 1809—1815“. 5. Tokarz Wacław: „Ostatnie lata Hugona Kollataja (1794 do 1812). 6. Skalkowski Adam: a) „Jan Henryk Dąbrowski“, Cz. I., b) „O cześć imienia polskiego“. 7. Bojasiński Józef: „Rządy tymczasowe w Królestwie Polskim, maj, grudzień 1815“.

Rozejrzawszy się w pracach siedmiu młodych autorów, sąd konkursowy widzi we wszystkich cenne przyczynki wytworzenia źródłowej i rzetelnej historii Polski, powstającej pod hasłami Kościuszki, następnie wykreślonej z liczby państw europejskich traktatem III rozbioru, nareszcie dobijających się wskrzeszenia swego w legionach i pod sztandarami Napoleona, aż do kongresu wiedeńskiego. Ciesząc się z tak poważnego dorobku dla nauki polskiej, wyróżnia obszarem zajętego pod badanie czasu, natężeniem usiłowań, obfitością zdobytych faktów i opanowaniem metody dwa dzieła: dra Adama Skalkowskiego i jemu jednomyślnie przyznaje nagrodę. Czytelnia Akademickiej, wynoszącą 1332 koron. Dr. Szymon Askenazy, dr. Józef Bieliński, Tadeusz Korzon. Warszawa, 8 marca 1908.

→ **Przejdźcie na emeryturę.** Jak się dowiadujemy, ma niebawem pójść na emeryturę wiceprezes wyższego sądu krajowego, dr. Jan Dylewski, po wysłużeniu pełnych 40 lat w sądownictwie.

→ **Lwowskie Liceum muzyczne** wprowadza z dniem 1 kwietnia nowość, u nas bardzo pożądaną. Będzie nią klasa operowa, przygotowująca młodych adeptów sztuki do sceny. Klasie tej prowadzonej dotąd jedynie przez p. Kuncewiczową i p. Ludwiga, zawdzięczając swe postępy panie Hendrichówna, Lachowska i Markówna. Obecnie zostaje ona rozszerzoną, gdyż obok śpiewu, udzielanego przez wyżej wymienionych nauczycieli, do nauki dykcji i deklamacji pozyskano znakomitego artystę p. Józefa Chmielińskiego, a do nauki gry scenicznej znanego zaszczytnie w sferach teatralnych rutynistę p. Pasławskiego, podporę wszystkich dotychczasowych reżyserów naszej opery. Języka włoskiego uczyć będzie prof. Koniński.

Nadto pozyskało Liceum nader cenną siłę w osobie dr. Karola Liszniewskiego dla nauki gry na fortepianie w średnim i wyższym kursie. Nie zmieni to zresztą stanowiska p. Teodora Pollaka, który i nadal pozostaje kierownikiem szkoły i nauczycielem klas wyższych, podobnie jak p. Flora Szczepanowska, nauczycielką w klasach średnich. Również i nauka harmonii i historii w tych samych co dotąd pozostaje rękach, jakkolwiek do ogólnych zasad muzyki przybyła nowa siła w osobie p. Ignacego Fuhrmana.

Zapisy do klasy operowej jakoteż do klasy p. Liszniewskiego przyjmuje szkoła w bieżącym tygodniu, jak również zgłoszenia do kursu egzaminów państwowych z muzyki.

→ **Odznaczenie żołnierza policyjnego.** W koszarach policyi odbyło się przedwczoraj rano w obecności władz wojskowych wręczenie srebrnego krzyża zaśluzgi plutonowemu policyi Piotrowi Smykowi, który zeszłego roku uratował życie dwu osób, jakie omal nie dostały się pod koła pociągu na rampie Żółkiewskiej.

→ **Koncert L. Różyckiego,** jako I. nadzwyczajny Towarzystwa muzycznego, odbył się wczoraj i przyniósł młodemu kompozytorowi wielkie powodzenie. Kompozycje jego orkiestralne wywarły w pierwszym rzędzie wrażenie niepospolite, obok nich zajęły żywo słuchaczy i utwory fortepianowe i pieśni. Te ostatnie wykonała żona kompozytora p. Stefania Różycka, rzetelnie zasługująca na część oklasków, składanych obficie kompozytorowi. Koncert wczorajszy omówimy jeszcze obszerniej w Przeglądzie muzycznym.

→ **Towarzystwo oficyantów i aspirantów pocztowych** odbyło wczoraj wieczorem w sali wykładowej dyrekcyi poczt doroczne walne zgromadzenie. Przewodniczył p. Moskwinski, który przedstawił zgromadzeniu na wstępie sprawozdanie z działalności towarzystwa w ubiegłym okresie administracyjnym. Na pierwszy plan wybiła się prowadzona wspólnie z centralnym związkiem oficyantów poczt. w Wiedniu akcja o uregulowanie stosunków służbowych w drodze ustawy o zamianowanie egzaminowanych oficyantów asystentami, zmiana lat służby na 35 i zmianę tytułu na adyunktów poczt. W dyskusji nad sprawozdaniem wyłonił się projekt zawiązania krajowego stowarzyszenia oficyantów poczt. i przystąpienia do centralnego związku w Wiedniu. Wniosek ten przyjęto, wobec tego jednak, że według statutu towarzystwa do uchwały, rozwiązującej towarzystwo potrzebny jest, trudny do zebrania, komplet trzy czwartej części wszystkich należących do towarzystwa członków, uchwalono zmianę statutu, tak żeby wystarczył zwykły komplet i absolutna większość. Na razie polecono dotychczasowemu wydziałowi zatrzymać mandaty, aż do zatwierdzenia tej zmiany przez władze, poczem ma być zwołane nadzwyczajne zgromadzenie, celem powzięcia ostatecznej uchwały, co do rozwiązania towarzystwa i zawiązania grupy miejscowej związku wiedeńskiego.

→ **Zjazd posłańców pocztowych.** W sali hotelu Stadtmüllera odbyły się wczoraj przedpołudniem obrady

„BIRUM“

najtańszy aparat ręczny (ssący) do czyszczenia dywanów, chodników i t. p.

Główny skład i sprzedaż

W. Adamski

PROSPEKTY na życzenie wysyła się oplatnie.

skład dywanów i tapet
Lwów. Hotel Żorża. Lwów.

W. Primus & S. Iglicki
we Lwowie, ul. Jagiellońska.

Pierwszorzędna firma dla zakupna materij na meble, portyer, dywanów, firanek, chodników, rozmaitych dekoracyj oraz lepszych mebli stylowych do każdego rodzaju pokoju. TAPETY.

Własna 121 pracownia tapicerska i stolarska.

zwyczajnego dorocznego zgromadzenia Stow. posłańców pocztowych, na który przybyło około 60 posłańców ze wszystkich stron kraju. W obradach wziął udział jako reprezentant dyrekcji poczt sekretarz Lenartowicz.

Przewodniczył p. Jakób Barban. Przedłożone sprawozdanie wydziału podkreśla, jako najważniejszą pracę wydziału, starania w sprawie poprawy bytu, podjęte w myśl uchwały poprzedniego walnego zgromadzenia. Postulaty posłańców ujęte w memoriał rozesłano kompetentnym władzom, a deputacja wydziału wręczyła go ministrowi skarku i odnośnym szefom sekcji. Deputacja, prowadzona przez prezesa Koła polskiego dra Głębickiego spotkała się w Wiedniu z życzliwym przyjęciem.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierał głos cały szereg mówców, żaląc się na obecne stosunki. Zwłaszcza żalono się na wymiar wynagrodzenia. I tak pocztmistrze, pobierający po 960 kor. rocznie na utrzymanie posłańca, placą mu po 30, 40, 50, a najwyżej 60 koron miesięcznie, nie dają mundurów do czego są zobowiązani i t. p.

W rezultacie uchwalilo zgromadzenie domagać się spełnienia przedstawionych postulatów, a to przyjęcia na etat rządu, wypłaty wynagrodzenia z góry i podniesienia go do wysokości plac służby państwowej (woźnych i listonoszów, dostarczania odzieży służbowej przez rząd, założenia własnej Kasy chorych, pomnożenia własnej Kasy chorych, pomnożenia personelu służby odpowiedzialnie do stosunków miejscowych, wliczenia lat służbowych przy spensjonowaniu odpowiednio do pobieranej płacy, zniżenie lat służbowych ze 40 na 35, zmiany tytułu posłańców pocztowych, dozwoleń urlopów w wypadkach choroby, jakoteż 14-dniowego urlopu w roku, zmiany uniformu służbowego w szczególności czapek, zaprowadzenia awansu po wysłużeniu pewnej ilości lat, zastępstwa posłańców w funduszu prowizyjnym przez własnych delegatów.

Dokonane wybory wydziału dały wynik następujący: prezesem wybrany został p. Jakób Barban (Rohatyn), członkami wydziału pp. Stefan Chruszcz (Skałat), Szymon Palczyński (Chyrów), Andrzej Tryrub (Bursztyn), Piotr Słotwiński (Lisko), Herman Schneider (Bursztyn), Michał Buffań (Zniesienie), Aleksander Pawlikowski (Zamarstynów); zastępcami wydziałowych zaś pp. Tymko Kraus (Lubaczów), M. Gartenberg (Borysław), Stanisław Kwiecień (Biały Kamień), Jędrzej Szuskow (Tłumacz).

Na tem obrady zamknięto.

→ **Budżet miejski.** Przerwane przed dwoma tygodniami z powodu wyborów Rady miejskiej obrady nad budżetem gminy rozpoczynają się z dniem dzisiejszym ponownie w porządku ustanowionym na porzątku prac komisji budżetowej. W tygodniu bieżącym odbędą się przedłożenia komisji w poniedziałek, środę i piątek; podobnie i w tygodniach następnych aż do zupełnego ukończenia obrad.

Do opracowania jeszcze pozostają ostatnie 4 rubryki rozchodów budżetu gminnego, dalej budżety fundacji w zarządzie gminy pozostających, budżet kolei elektrycznej, zakładu oświetlenia, tramwaju konnego, rzemioł, ostateczne ustalenie budżetu szkolnego i wreszcie na podstawie wyniku budżetów szczegółowych zestawienie działu przychodów gminnych.

→ **Rozszerzenie stacji Podzamcze i przejazd w ulicy Żółkiewskiej.** Na żądania postawione przez reprezentantów gminy przy odbytych jeszcze tej w lutym b. r. komisji obchodowej i ekspertyzacyjnej w sprawie rozszerzenia stacji Podzamcze nadesłała onegdaj władza państwowa odpowiedź. Odpowiedź ta streszcza się w tem, że wszystkie zasadnicze żądania miasta Lwowa zostały odrzucone. Natomiast uwzględniła ta władza niektóre życzenia znaczenia podrzędne, z których najważniejszym jest to, że kości z cmentarza Paparówki przeniesione będą na inne miejsce k o s z t e m skarbu kolejowego (!).

Ponieważ na dzień dzisiejszy wyznaczona została i dziś rozpoczęła się istotnie ponowna komisja w sprawie powyższej, przeto w sobotę odbyła się narada delegatów gminy do owej komisji celem rozpatrzenia wspomnianej odpowiedzi namiestnictwa i zastanowienia się nad tem, jakie stanowisko zająć należy.

Delegatom przedstawiono ponadto nowy projekt przejazdu w ulicy Żółkiewskiej i łączącego się z tem rozszerzenia stacji Podzamcze. Autorem tego projektu jest inż. Czesak, przedsiębiorca budowy nowej sieci kolei elektrycznej w naszym mieście.

Projekt ten nie tworzy żadnego przejazdu ponad rampą, lecz podnosi tor kolei o 3 metry ponad poziom obecny, a równocześnie zniża poziom ulicy Żółkiewskiej o 2 m. w punkcie krzyżowania z szynami. W związku z tem następuje odpowiednia przebudowa stacji Podzamcze, tak, że pociągi szłyby torem kolejowym na arkadach, przejazd zaś wozów i ruch pieszy odbywałby się małym wykopem i obniżeniem poziomu ulicy Żółkiewskiej na nieznacznej długości.

Projekt ten ma tę zaletę, że pozostawia całą ulicę i przyległe domy bez zmiany, nie deprecjonuje sąsiednich realności i nie naraża ich właścicieli na stratę, a nadto jest o połowę tańszy od projektu władz kolejowych, albowiem ma kosztować 600.000 k., podczas gdy projekt kolejowy obliczony jest na 1.200.000 k.

Na onegdajszej konferencji delegatów gminy prezydent p. Czesak przyjął bardzo przychylnie i uchwalono tam domagać się przy dzisiejszej komisji w na-

miestnictwie połączenia sprawy stacji Podzamcze ze sprawą rampy w ulicy Żółkiewskiej i załatwienia jej w myśl nowego projektu.

Postanowiono także dla poparcia tego projektu zaprosić autora jego do komisji.

W dzisiejszej tedy komisji obchodowej, zarządzanej przez namiestnictwo biorą udział delegaci sekcji II i III Rady szef biura budowniczego magistratu i naczelnik urzędu technicznego a nadto p. inż. Czesak, jako autor nowego projektu zniesienia rampy.

→ **Powolność w namiestnictwie.** Od „komisarzy wyborczych“ otrzymujemy następującą skargę na powolność w urzędowaniu: Od maja 1907 a więc rok prawie, zalegają w namiestnictwie nie sprawdzone dzienniki kosztów podróży komisarzy wyborczych przy wyborach do Rady państwa. Na poczet kosztów komisyjnych otrzymaliśmy w czasie komisji nieznaczną zaliczkę, która jednak obsolutnie nie wystarczała nawet na opłatę drogich z wiosną podwód. Jak powszechnie wiadomo, urzędnicy nie posiadają zasobów pieniężnych, więc na pokrycie wydatków z komisją taką połączonych nie jeden z nas musiał się zadłużyć. Tymczasem nikt tego nie chce zrozumieć, bo urgensy i pisemne i telegraficzne nie pomagają, namiestnictwo milczy i reszty kosztów nie asygnuje do wypłaty. A takby się teraz z wiosną przydały.

→ **Wielka kradzież sklepowa.** W magazynie nowości i konfekcji p. T. Górskiego przy placu Maryackim zajęty był od kilku lat starszy pomocnik handlowy Jan Górniak. Przed 3 laty sprzeniewierzył on powierzzone mu przez p. Górskiego 2.000 kor., dzięki jednak łitości p. Górskiego, nie tylko nie został wydany władzy, ale pozostał na dawnej posadzie, a p. Górski wierząc jego zapewnieniom i zakłębom obdarzał go szczególnem zaufaniem. W ostatnich czasach wpadł p. Górski na trop od lat już systematycznie popełnianych w sklepie jego kradzieży, a dochodzenia wykazały, że sprawcą ich był Górniak. Aresztowano go więc, a przy rewizji przeprowadzonej w jego domu znaleziono cały magazyn przedmiotów skradzionych w sklepie p. Górskiego, tudzież pochodzących z innych sklepów i księżeczkę Gal. Kasy oszczędności na 16.000 koron.

O ile wykazują dotychczasowe dochodzenia Górniak pozostawał „w stosunkach handlowych“ z subiekctami z innych sklepów, którzy również okradali swych pracodawców. W sprawę wmieszanych ma być aż 24 pomocników w rozmaitych handlach.

→ **Samobójstwo.** Dziś 30 b. m. nad ranem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 26-letni krawiec Józef Pieńko, zam. ul. Murarska 1 c. Desperat wpakował sobie trzy kule w lewy bok, z których jedna utkwiała w sercu powodując natychmiastową śmierć. Powód samobójstwa nieznany.

→ **Przejechanie.** Dziś 30 b. m. rano jakiś nieostrożny woźnica, przejechał na ul. Kazimierzowskiej 56-letniego zarobnika, Józefa Gąsiorowskiego, zadając mu kilka ciężkich ran. Nieszczęśliwego starca odwieziono do szpitala powszechnego.

→ **Nieszczęśliwy wypadek.** Jan Danielewicz 17-letni chłopak zajęty w składzie piwa Maksa Wixla w Ogrodzie saskim, chcąc przypatrzeć się nabijaniu piwa, zbliżył się za nadto do maszyny, której koło złamało mu lewe ramię i zadało dwie ciężkie rany na głowie. Nieprzytomnego z powodu upływu krwi, odwieziono rannego do szpitala powszechnego.

□ **Tarnopol. (Kor. wias.)** Pomysłowi złodzieje. W dniu 24 marca zbliżyło się do włościanina Pawła Kisiela ze Szlachciniec, gdy przechodził targowicą, dwóch nieznanych mu ludzi, a zapytawszy z jakiej wsi przybywa, prosili go, aby oddał list księdzu w Szlachcincach. Listu nie mieli przy sobie, prosili więc Kisiela, aby udał się do ich domu, gdzie mu mieli wręczyć list. Gdy Kisiel się ociągał, dali mu nieznajomi 60 hal. za drogę i prowadzili go w kierunku ulicy Mikulnickiej. Po drodze jeden z nieznajomych wyprzedził swego towarzysza i Kisiela, opuścił nieznacznie jakieś zawiniątko, które towarzysz Kisiela podniósł, oglądał i oświadczył Kisielowi, że znalazł sporo pieniędzy, którymi się z nim podzieli. Poszli więc obaj na cmentarz koło monasteru. Tam się niebawem zjawił drugi nieznajomy, opowiadając, że zgubił pieniądze. Nieznajomy ten począł wmawiać w Kisiela, że to on znalazł jego zgubę i oddać jej nie chce. Gdy Kisiel nieznajomym pokazał swój pugilares, wyjął jeden z nich zgrabnie kwotę 41 kor., poczem obaj zniknęli, pozostawiając na cmentarzu Kisiela. Na podstawie rysopisu dostarczonego policji aresztowano stróża Kiryla Matygę, który początkowo trzymał się metody przeczenia, przyparty jednak do muru i poznany przez Kisiela, przyznał się wkońcu i wydał swego pomysłowego towarzysza, którym był Antoni Hrynak, włościanin z Kurnik szlachcincich.

→ **Przybłądy niemieckie.** Z nadchodzącą wiosną zaczynają spadać na bruk tarnopolski rozmaite ptaki von draussen. Jakaś niemiecka trupa operetkowa szumnie ogłaszeniami w języku niemieckim zapowiedziała swe występy. Na początek naturalnie „Waizentraum“. Czy tylko nie za daleko na wschód zapędziły się czwartorzędne siły śpiewackie zapowiadające swe występy i w innych miastach, jak np. w Brodach, gdzie te chwasty zawsze żywienie znajdują.

□ **Strussów. (Kor. wł.)** Wiec polski odbył się u nas w dniu 25 bm., urządzony staraniem komitetu organizacyjnego w Trembowli. Na wiec przybyli liczni włościanie z okolicznych kilkunastu wsi, inteligencja i mieszcianie strusowscy. Zebranie zagałał ks. Puchała, wskazując na potrzebę organizacji w chwilach wrogich zakusów na nasz stan posiadania, poczem po wyborze prezydium przemawiał p. A. Kamiński z Trembowli. Mowca nakreślił stosunki ekonomiczne i postawił szereg rezolucji, które zebrani jednogłośnie uchwalili. Po niefortunnym wystąpieniu obrońcy ludowcowo-konserwatywnego bloku, p. Wasiewicz, zabierało głos wielu mówców, wreszcie na wniosek p. Kamińskiego uchwalili zebrani następującą rezolucję:

„Polacy, zebrani na wiecu w Strusowie w d. 25 marca 1908, wzywają posła hr. Baworowskiego, aby w pierwszych dniach obrad Sejmu krajowego postawił wniosek o uchwalenie nowej ordynacji wyborczej do Sejmu. Zebrani Polacy domagają się, aby nowa ordynacja wyborcza zabezpieczyła mniejszości narodowe i opartą była na katastrofe narodowej“.

Rezolucję przyjęto oklaskami.

Część rezolucji, obejmujących swym zakresem sprawy, odnoszące się do parlamentu, odesłano w myśl jednozgodnego życzenia wiecu, na ręce posła Jana Zamorskiego, inne na ręce posła Baworowskiego.

Przebieg zgromadzenia nader poważny, tok dyskusji, w której zabierało głos kilkunastu włościan, rzeczowy, zainteresowanie się sprawami wielkie, świadczyło dowodnie o przejęciu się zebranych temi hasłami, jakie na wiecu strusowskim podniesiono. Uczestnik.

→ **Sp. Henryk Sadowski** długoletni sekretarz „Kuriera Warszawskiego“, przeżywszy lat 61, zmarł w Warszawie po krótkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami.

Znała go dobrze Warszawa, jak i on znał wszystkich w mieście, ale bardziej, niż żywych, ukochał nieboszczyk pamiętki przeszłości mazowieckiej stolicy. — O każdym zabytku potrafił coś powiedzieć i pisał też bardzo cenne wspomnienia w dziennikach i tygodnikach.

Ulubioną gałęzią badań sp. Sadowskiego była numizmatyka i heraldyka z zakresu której napisał wiele prac i artykułów dziennikarskich.

Sp. Sadowski cieszył się wielką sympatją wśród licznych kół dziennikarzy i literatów, których śmierć serdecznego kolegi i sympatycznego towarzysza przejęła głębokim żalem.

→ **Wyprawa w Himalaje.** W połowie kwietnia b. r. udaje się w Himalaje wyprawa naukowa, urządzona kosztem bogatej Amerykanki, pani Bullork-Workman, celem badań naukowych, a specjalnie celem badania lodowca Hispar, ciągnącego się na przestrzeni około 50 kilometrów, na wysokość 3500—6000 metrów. Pani Bullork Workman osoba około czterdziestoletnia, jest słynna w kołach turystyczno-naukowych ze swych śmiałych wypraw himalajskich, których już trzy odbyła; ma ona za sobą rekord osiągniętej wysokości, dotarła do 7300 m. nad poziom morza, czego dotąd nikt nie przewyższył. Mąż jej dr. Bullork-Workman, towarzyszy wyprawom w charakterze lekarza, nie biorąc udziału w trudniejszych wycieczkach. Wyprawy, urządzane przez panią B.—W. mają zawsze cele naukowe, i dotąd towarzyszył im zawsze jako kierownik geograficzny pewien profesor uniwersytetu w Marburgu; tym razem jednak wybór padł na dwóch młodych wychowalców uniwersytetu fryburskiego (szwajc). dra C. Calciatiego i dra Macieja Kończę.

Dr. Kończę, rodem z Wilna, zdołał mimo młodego wieku wyrobić sobie uznanie w szerokich kołach fachowych, jako niezwykle uzdolniony topograf, i to spowodowało powierzenie mu wspomnianego stanowiska; pomocą będzie mu wielka znajomość turystyki alpejskiej, którą się również w sposób fachowy zajmował od kilku lat. Wyprawa, w której młody polski uczone bierze udział, jest obliczona na sześć miesięcy, z czego dwa przypadają na pobyt w Himalajach; wyruszy ona z Bombaju do Srinagaru i Kaszmiru, do lodowca Hispar, na grudeń zaś spodziewany jest powrót do Europy.

→ **Powszechną sensację** budzi wystawa fabryki cukrów C. SCHAYER przy ul. Jagiellońskiej 1. 5 wystawa ta, to kopia cząstki (fragmentu) pobojońska pod Racławicami. Armata, kartacze, porzucane kosy, w dali biust Kościuszki miłe dla oka sprawia wrażenie to strona optyczna, a z praktycznej zaś oceny podziwiamy sztukę wymodelowania tego wszystkiego ze zwykłej czekolady. Fabryka czekolady C. Schayer może się pochławić przewspaniałem i smaczniemi wyrobami wszelkimi w zakres sztuki cukierniczej wchodzącej i obecnie nowości o przepyszny sinaku „Biała czekolada“.

→ **Lido 27 marca 1908:** W zimowym Zakładzie hydropatycznym dr. Henryka Ebersa na Lido koło Wenecji bawią obecnie: Pp. dr. Jan Bednarski z Nowego Targu (Galicya), Zofia Bukowiecka z Warszawy, Bogusław Cieński z żoną z Łoszniowa (Gal.), Lola Cyganiewicz z Krakowa, Stefania Dobrowolska ze Lwowa, Bolesław hr. Drohojowski z Cieszacina (Gal.), Jadwiga Garczyńska z córką z Budzyna (Król. Pol.), Antoni Gautier z żoną i córkami z Rzeplina (Król. Polsk.), Witold Houwalt z żoną z Wilna, dr. Antoni Howorka z Tłumacza (Gal.), Marya Koblak z córką z Nowego Targu (Gal.), Ignacy Karnkowski z Karnkowa (Król. Polsk.), Dora Kawińska z Warszawy, Franciszek Kotkowski z żoną z Niemienia (Król. Polsk.), Zofia Kiedroń z Morawskiej Ostrawy (Śląsk), Eugeniusz Kusiba z córką z Przemyśla. Stanisław Lasocki z synem

Z powodu zupełnego zwinienia magazynu **Löwenhecka, przy ul. Sykstuskiej 2,**

sprzedaje się wszystkie towary niżej cen fabrycznych, nadarza się zatem dobra sposobność zaopatrzenia się na sezon obecny w towary męskie po nadzwyczaj niskich cenach. 3720

z Dzierży (Król. Pol.), Michał Lipiński ze Lwowa, Marya Łobos z Taurowa (Gal.), Jan Mars z żoną z Sądowej Wiśni (Gal.), Kazimierz Mars z Pustomyt (Gal.), Jan Mars z żoną z Limanowej (Gal.), Antoniowa Mars z dziećmi ze Lwowa, Jan hr. Mielżyński z Warszawy, Aleksander Misiągiewicz z żoną z Czyżowic (Gal.), Marya Mochnacka ze Lwowa, Piotr Moos z Kołomyi, Piotr Mycielski ze Smolnicka (Gal.), Janina Nagórka ze Lwowa, ks. Albert Nowiński ze Lwowa, Zofia Onyszkiewiczowa z Jasta, Jadwiga Powierza z Warszawy, Kamila Rieger ze Lwowa, Marya Roguska z Warszawy, Eustachy Scibor Ryński z Uhrynowa (Gal.), Marya Seyda z córką z Poznania, Wanda Sokołowska ze Lwowa, Julian Starzyński z żoną z Baranowa (Gal.), Józef Steinauer z Warszawy, Kazimierz Stuber z Nowego Sącza (Gal.), Stanisław Szretter z żoną z Warszawy, Zofia Trybalska ze Lwowa, Marya Tworowska z Warszawy, Leszek Zakrzewski ze Lwowa, Gabriela Zapolska-Janowska ze Lwowa, Anna Zycha z Czeskiego Dubu (Czechy), Stanisław Żurkowski z żoną i córką z Oleszkowic (Podole).

564

Podziękowanie.

Wszystkim Wam serdecznym przyjaciom, których On kochał i ostatniej chwili wspominał i którzyście w tem naszym sieroctwie po stracie Męża i Ojca zwrócili się do nas z sercem i współczuciem, z głębi rozżalonej duszy mojej przesyłam Wam wyrazy serdecznej wdzięczności.

JANOWA POPŁAWSKA
z dziećmi.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Ś. p. Aleksander Dworski.

Przemyśl. (Tel. wł.) Dziś w nocy zmarł tu dr. Aleksander Dworski, adwokat krajowy w 89 roku życia. Zmarły był długoletnim burmistrzem miasta Przemyśla i posłem na Sejm krajowy. Pogrzeb tego zasłużonego obywatela miasta Przemyśla odbędzie się kosztownym miastem we środę.

Sprawa językowa.

Wiedeń. (TBK) Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem bar. Becka konferencja w sprawie uregulowania kwestji językowej przy udziale ministrów: sprawiedliwości Kleina i spraw wewnętrznych Bienenrtha, oraz namiestnika Czech Coudenhovego, szefa sekcji Sieghardta, prezydenta wyższego sądu kraj. w Pradze i innych. Konferencja trwała od 10 rano do 7 wieczorem z przerwą godziną.

Biblioteka polska w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się w sali hotelu „Savoy“ przedstawienie amatorskie na dochód Biblioteki polskiej w Wiedniu. Przybyli ministrowie Ahrahamowicz i Korytowski z żoną, gubernator Biliński, byli ministrowie Dzieduszycki, Madeyski i Piętał, wielu posłów polskich, większość urzędników Polaków w Wiedniu i t. d. Odegrano 3 jednoaktówki: „Preludium Chopina“ Gawarewicz, „W Szczawnicy“ Ruszkowskiego i „Wujaszek Alfonsa“ Dobrzańskiego. Publiczność z zapalem oklaskiwała doskonałą grę amatorów.

Ks. Bülow w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK) Kanclerz Rzesy ks. Bülow przybył tu wczoraj rano o godz 7:37. Na dworcu powitał go ambasador niemiecki Tschirschky wraz z personelem ambasady, poczem kanclerz autobilem pojechał do gmachu ambasady. Przedewszystkiem złożył wizyty ministrom Aehrenthalowi, Beckowi, wspólnym ministrom skarbu i wojny itd., wieczorem był na obiedzie, wydanym na jego cześć przez bar. Aehretala.

Wiedeń. (TBK.) Ks. Bülow złożył wczoraj o godz. 3:30 wizytę bar. Aehrenthalowi, która trwała godzinę.

Wczoraj przed południem kanclerz złożył swą kartę u węgierskiego prezydenta ministrów Wekerlego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki stwierdzają, że znaczenie podróży ks. Bülowa do Wiednia polega na tem, iż ów przyjazd do Wiednia nastąpił bezpośrednio po spotkaniu się cesarza Wilhelma z królem włoskim w Wenecji, wskutek czego stwierdzono się trójprzymierza.

„Montags-Revue“, która ma znowu w ostatnich czasach stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych podkreśla, że dawniejszymi czasy nie brano zbyt do serca w Berlinie ścisłych stosunków z Austro-Węgrami. Dopiero podczas przesilenia wywołanego sprawą marokańską przekonano się, jak ważną dla Niemiec jest przyjaźń Austro-Węgier, gdyż dopóki ta przyjaźń Austro-Węgier i Niemiec trwa, nikt w Europie nie może brać na serio pogroźek o zupełnym odosobnieniu Niemiec.

Obecnie w Berlinie starają się zadokumentować wobec świata przyjaźń Niemiec dla Austro-Węgier. Taki cel miała ostatnia mowa ks. Bülowa w parlamencie rzeszy niemieckiej, do tego samego celu służy także obecny jego przyjazd do Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze twierdzą, że podczas wczorajszej konferencji pomiędzy br. Aehrenthalem a ks. Bülowem, ks. Bülow położył nacisk na wyrównanie pewnych nieporozumień, jakie istnieją pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami wskutek podjęcia przez br. Aehrenthala planu kolei nowobazarskiej. Ks. Bülow będzie miał sposobność podczas zjazdu z Tittolim poinformować go o prawdziwie lojalnej postawie Austro-Węgier.

Bomby w Nowym Jorku.

Nowy Jork. (TBK.) Na placu Madisonsa przyszło do starcia między 150 konnymi policyantami a tłumem liczącym 10.000 mężczyzn i kobiet, chcących wziąć udział w demonstracji bezrobotnych. Wiele osób z tłumu niosło sztandary anarchistyczne i miało na głowie czerwone kapelusze. Gdy policja zbliżyła się, kilka kobiet zaintonowało „marsyllankę“, którą tłum cały odśpiewał. Jeden z demonstrantów, niejaki Selig Silberstein rzucił bombę w chwili, gdy policja opróżniała plac. Wybuch jej zabił dwie osoby, a kilka zranił; Silbersteinowi wybuch urwał jedną rękę i jedną nogę; przewieziono go umierającego do szpitala. Aresztowano wiele osób.

London. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne są przepełnione szczegółami o zamachu w Nowym Jorku, którego się dopuścił anarchista Selig Silberstein. W sobotę popołudniu rzucił bombę, która rozerwała w kawałki jego samego i jednego z jego towarzyszy.

Na placu Union zebrało się około 20.000 ludzi, pozbawionych pracy, aby zaprotestować przeciwko administracji miejskiej. Policja starała się tłum rozprószyć. Gdy 25 policyantów zbliżyło się do jednej z ławek, na której siedział Silberstein, jeden z urzędników policyjnych nastąpił mu na nogę. Na to anarchista wyciągnął z kieszeni bombę i rzucił ją z całej siły na ziemię.

Bomba przecież eksplodowała mu jeszcze w rękę. Silberstein miał strzaskane prawe ramię i oderwane obie nogi. Umarł podczas transportu do szpitala.

Towarzysz jego Beckmann został na miejscu zabity przez bombę.

Po tym zamachu policja konna usiłowała rozprędzić tłum szabrami, podczas gdy policyjanci piesi bili tłum demonstrantów swoimi kijami.

Demonstranci śpiewali marsyllankę, lecz wnet rozbiegli się na wszystkie strony.

Macedonia.

London. (TBK.) Ogłoszono dziś księgę białą o kwestji macedońskiej. Zawiera ona przedewszystkiem propozycje angielskie co do Macedonii i wskazuje na poważne niebezpieczeństwo, jakiego mogło wyniknąć z przekonania, że koncert europejski nie może lub nie chce położyć kresu obecnej krytycznej sytuacji. Aby nowemu gubernatorowi zapewnić niezawisłość od rządu w Konstantynopolu, zaproponowano, aby jego placę zagwarantowały mocarstwa. Również proponowano znaczne zmniejszenie liczby wojsk tureckich w Macedonii, oszczędzone przez to pieniądze mają być użyte na cele finansowe nowej administracji. Wreszcie proponowano rękojmię nietykalności Macedonii na czas objęcia nadzoru przez mocarstwa.

W depeszy z 3 marca sekretarz stanu sir Grey ubolewa, że mocarstwa uważają za niemożliwe przyjęcie propozycji uczynionych w grudniu 1907 r. w sprawie zmniejszenia liczby wojska i pomnożenia żandarmerji.

Co się dotyczy opinii objawionej przez Austro-Węgry i Rosję, że chwila obecna nie jest odpowiednią dla nowych propozycji, to Grey zauważa, że położenie w wilajetach macedońskich wymaga bezzwłocznego skutecznego działania.

Wyczekiwano terminu, któryby specjalnie miał być korzystny dla takiej akcji, przedłużyłoby w nieskończoność stosunki anarchiczne i ściągnęłoby na mocarstwa ciężki zarzut obojętności względem ludności miejscowej.

Petersburg. (TBK.) „Riecz“ i inne dzienniki witały z zadowoleniem stanowisko Austro-Węgier wobec rosyjskiego projektu reformy w Macedonii. Tylko „Now. Wremia“ w dalszym ciągu krytykuje projekt i żąda ścisłego przystosowania się do stanowiska Anglii.

Perski parlament.

Teheran. (B. Reutersa). Prezydent parlamentu Iszter Chan es Saltanek ustąpił z powodu nieporozumień z członkami parlamentu i ponieważ kluby polityczne zarzuciły mu nieszczerłość. Następcą jego ma być Mukkber el Mulk, młodszy brat ministra skarbu.

Eksplodyzja na okręcie.

Mandel (Norwegia). (TBK.) Żaglowiec „Inglewood“ wyleciał tu wraz z ładunkiem nafty w powietrze. 13 ludzi z załogi zginęło.

Kradzież w muzeum.

Monachium. (TBK.) Z państwowego zbioru mineralów skradziono wczoraj przed południem kawał platyny wartości 10.000 marek.

Zatarg o pocztę.

Caracas (Wenezuela) (TBK.) Z powodu, że parę dni temu w urzędzie poczt. w La Guaira otwarto trzy worki pocztowe, przeznaczone dla krawoźnika amerykańskiego „Tacoma“, poseł amerykański zażądał wyjaśnienia od rządu wenezuelskiego. Rząd ten odpowiedział, że była to prosta omyłka urzędu pocztowego, który uważał to za zwykłe przesyłki pocztowe. Gdy obecnie krawoźnik „Tacoma“ powrócił do La Guaira, wywołało to w Caracas zaniepokojenie. Dziennik półurzędowy „Constitucional“ zamieszcza artykuł, w którym powiedziano, że Stany Zjednoczone zamierzają rozwinąć w Ameryce południowej sztandar podboju.

Duma.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Birż. Wied.“ donoszą, że po budźcie Duma zajmie się reformą ziemstw w Rosji, sprawą samorządu w Królestwie Polskiem i kwestją oświaty ludu.

Ks. Mikołaj w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi, że ks. Mikołaj czarnogórski jedzie do Petersburga w tym celu, aby jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko budowie kolei nowobazarskiej. Ks. Mikołaj powoła się na art. 29 traktatu berlińskiego, mocą którego budowa tej kolei ma zależeć także od zezwolenia Czarnogóry. Książę spodziewa się, że Rosja pójdzie z nim ręką w rękę w tej sprawie.

Przeniesienie zwłok Słowackiego.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kurier Warszawski“ zamieszcza szczegóły w sprawie przewiezienia zwłok Słowackiego do kraju i pisze, że dzięki nader gorliwym staraniom p. Zaleskiego o Mitlecie i jego spadkobiercach nie będzie już mowy i zdaje się, że tę przeszkodę raz na zawsze usunięto. Ekshumacja i przewiezienie zwłok nastąpi za przyzwoleniem rodziny Słowackiego.

Burzliwe skrutynium.

Foggia (w Apulii). (TBK.) W San Severo przyszło podczas skrutynium wyborów do rady prowincjonalnej do zaburzeń. Tłum obrzucił żandarmów i wojsko kamieniami. Dano też strzały rewolwerowe do wojska. Dwóch żołnierzy i kilku żandarmów zraniono. Żandarmi dali 4 strzały z rewolwerów. Jednego z demonstrantów zabiło. Porządek został przywrócony.

Sprzysiężenie we flocie.

Petersburg. (Tel. wł.) W ministerstwie spraw wewnętrznych otrzymano z Sewastopola depeszę, że policja w Sewastopolu odkryła tam nowy spisek floty czarnomorskiej.

Część przewodców spisku już aresztowano, aresztowania odbywają się jednak w dalszym ciągu.

Plan sprzysiężenia polegał na tem, że majtkowie jednego z pancerników mieli na pełnym morzu rzucić do wody komendanta i oficerów, następnie powrócić do portu i zbombardować miasto, w mieście zachęcić do buntu rezerwy marynarki i wojsk lądowych, następnie zaś podczas paniki, jaka miałaby powstać w mieście, przystąpić do aresztowania i usunięcia wysokich dygnitarzy cywilnych i wojskowych, poczem w Sewastopolu miała być ogłoszona rzeczpospolita.

Wybuch w kopalni.

Nowy Jork. (TBK.) Podczas ratowania dwóch robotników, którzy ulegli wypadku skutkiem eksplozji w kopalni w Wionin nastąpiła ponowna eksplozja, skutkiem której cały zastęp robotników, zajętych akcją ratunkową zstał zasypany.

Obawiają się, że wszyscy oni, w liczbie 70, zginęli.

Pożar osady.

Szatmar Nemeti (na Węgrzech). (TBK.) W miejscowości Vamfala skutkiem nieostrożności pewnej kobiety przy pieczeniu chleba wybuchł wielki pożar, który dopiero po upływie 24 godzin zdołano zlokalizować. — Zgorzało dotychczas 118 zabudowań.

Szkoda wynosi około pół miliona.

Berno mor. (TBK.) Z polecenia cesarskiego, namiestnik odroczył sesję Sejmu.

Po zamknięciu numeru

Dr. Lesław Gluźniński. Z powodu rzekomego zniknięcia dra L. Gluźnińskiego otrzymujemy od jego rodziny wiadomość, iż w powrocie z wypoczynku zatrzymał się dr. G. na parę dni w Wiedniu i przybędzie do Lwowa z końcem tygodnia.

Depesze handlowe z 30 bm.

Berlin, d. 30 marca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 204'25, Disconto Comandite 179'25.

Uspokojenie spokojne.

Budapeszt, dn. 30 marca. Pszenica na kwiecień 11'40 do 11'41, pszenica na październik od 11'45 do 11'46, Żyto na kwiecień 9'74 do 9'75, Żyto na październik 10'40 do 10'41, Owies na kwiecień 8'55 do 8'56, Owies na październik 7'43 do 7'44, Kukurudza na maj 1908 6'48 do 6'49, Rzepak na sierpień 16'40 do 16'50.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oterty mierna.

Chęć mierna.

Uspokojenie utrzymywane.

Pogoda: pochmurno.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

* Władysław Orkan. „Franek Rakoczy“. Epilog w III aktach. Lwów 1908 Tow. Wydawnicze.

Franek Rakoczy jest tym szczęśliwym człowiekiem, w którego słowa i czyny lud wierzy. Był widać we wsi przed laty i natchnął nędzarzy wiarą, że kiedy wróci, przyniesie im szczęście. Na nędzę ich patrzymy na początku dramatu i jednocześnie na wiarę ich ogromną i ufność. Przybywa wreszcie F. R. trochę zaniepokojony swą rolą, której nie sprostą, przybywa oczekiwany, a już raniony śmiertelnie życiem własnym, czy życiem społecznym. Dość, że go widok osobistego jego nieszczęścia czyni zupełnie do pracy niezdolnym, że wysłuchać musi bez słów — przekleństw i wyrzeknięć, co w nim całą swą naiwną złożyli wiarę. Zmias-

W czasie od 25 marca do 25 lipca 1908 firma J. LAUFER Lwów, ul. Halicka 8
zniżyła ceny gotowych ubrań męskich z powodu wielkiego zapasu o 20 procent.

Ulgi w spłatach według umowy.

wielkiego czynu podejmuje się czyni śmiałego w celu zejścia z drogi, bo jakże to inaczej rozumieć to podejmowanie się rzeczy niebezpiecznej i niepotrzebnej, jaką jest umocowanie na szczycie kościoła krzyża straconego burzą. Wszakże umieścić by można krzyż bez narażenie się na śmierć, za pomocą zwykłego rusztowania. Czy Franek Rakoczy chce tym czynem znowu zwrócić oczy ludzi na siebie — po co? skoro sił niema spełnić ich nadziei? Czy chce się zabić? pocóż to ostentacyjne samobójstwo? Dość, że że wchodzi na wieżę i zabija się, jak budowniczy Solnes, tylko bez motywów bohatera Ibsenowskiego. Pozatem dobrze to wszystko wygląda. Ten bohater, który nieobecny gra tak wielką rolę, a który tej roli spełnić nie może, jest zawsze w dzielnej postaci dramatu. Wszyscy otaczający troszkę pozbierani po literaturze Hauptmanowskiej Andrejewskiej i Gorkiego są niezli i ruszają się jako tako. Dr. Wacław Moraczewski.

Kronika sportowa.

→ Park zabawowy T. Z. R. Zdjęcia niwelacyjne z terenów pod park na Wulce wydzierżawionych są na ukończeniu, grunt wraz z ustalającą się wiosną podsyca, tak, że według orzeczenia fachowców, roboty ziemne na całym obszarze będzie można za tydzień rozpocząć. Budynek z dawnego boiska, bramki footballowe, materiał pod korty tenisowe w najbliższych dniach już zostaną przeniesione na miejsce nowego przeznaczenia, a wybrana ad hoc komisja zajmie się potem niezwłocznie urządzeniem prowizorycznego footballowego boiska.

→ Bieg na przełaj (Cross-country) o mistrzostwo międzynarodowe, jeden z najbardziej sensacyjnych z pewnością wśród tego rodzaju przedsięwzięć sportowych, odbył się ub. czwartku w Colombes pod Paryżem, gromadząc u startu doborowe drużyny francuskie, angielskie, szkockie, irlandzkie i walijskie. Terenem tego biegu była stala od r. 1903 Anglia, tego roku zaś po raz pierwszy rozegrano go we Francji. Zwycięstwo i tym razem, jak to się dzieje od szeregu lat, odnieśli Anglicy, wykazując na swoją korzyść w rezultacie 24 punktów, dalej Francuzi 81 punktów 2, Irlandczycy 104 punkt. 3, Walijscy 237 punkt. 4.

→ Jacquelin, pośredni sprawca gorszących, jak wiadomo, niedawno skandalów w zimowym welodromie w Paryżu, zdyskwalifikowany za swoje brutalne zachowanie się, wkrótce jednak po osobistym i pisemnym usprawiedliwieniu się, restytuowany, odniósł, jak donoszą, we czwartek świetne zwycięstwo w matchu z głośnym amerykańskim cyklistą Sherwoodem nad swoim przeciwnikiem. Zwycięstwo to o tyle było sensacyjniejsze, że Jacquelin w ostatnich czasach wykazywał bardzo nieszczęśliwe rezultaty.

→ Wypadek aeronauty Farmana, o którym doniosły nam sobotnie depesze, przypisują zataczaniu coraz mniejszych luków przy niedostatecznej szybkości. Fahrman spadł ze swego aeroplanu z wysokości sześciu metrów i rozbił sobie nos i czoło, życiu jego jednak nie grozi niebezpieczeństwo.

Dział ekonomiczny.

→ Angielskie ustawy rolnicze. Rząd angielski opiekuje się bardzo gorąco rozwojem rolnictwa w kraju, stara się je ustawicznie podnosić, a producentom rolnym zapewnić poparcie państwa. Niedawno wydał rząd angielski dwie nowe ustawy, dotyczące rolnictwa i jego przemysłów.

Pierwszą jest ustawa, dotycząca wyrobu masła. Zawiera ona nadzwyczaj surowe przepisy, które zmuszają do uniemożliwienia fałszowania masła. Na podstawie tej uchwały rząd rozciąga ścisłą kontrolę nie tylko nad masłem na targach i w sklepach, ale wogóle nad całą produkcją masła w kraju. Na masło dowożone do Anglii nałożony został obowiązek ścisłego udowodnienia, że nie jest ono sfalszowane.

Ustawa ma na celu nie tylko wykluczenie rozwieleniego procedury fałszowania masła, ale także do pewnego stopnia protegowanie małych i średnich rolników, którzy wyrabiając małe i średnie ilości masła niefałszowanego, nie mogli z powodu wyższych kosztów produkcji skutecznie konkurować z masłem, produkowanym i często fałszowanym w olbrzymich zakładach mleczarskich wielkich gospodarstw rolnych.

Wogóle, zdaje się, rząd angielski ma przedewszystkiem na oku ochronę właścicieli małych i średnich gospodarstw rolnych, a ponieważ jest ich w Anglii, gdzie większość znaczną stanowią gospodarstwa wielkie obszarem, niewiele, rząd postanowił poprosić średni stan rolny stworzyć. W tym celu rząd wydał drugą ustawę, która wprowadza do Anglii instytucję, podobną do istniejących w kraju naszym włości rentowych. Między galicyjskimi włościami rolniczymi, a stworzoną w Anglii instytucją średniego gospodarstwa rolnego istnieją trzy zasadnicze różnice. Najpierw ta, że posiadacze tych włości nie są ich właścicielami, lecz tylko długoletnimi, względnie dożywotnimi ich dzierżawcami. Warunki uzyskania takiej dożywotniej dzierżawy są ogromnie łatwe i przystępne, przyczem wagę kładzie się głównie na zdolności fachowo-rolnicze ubiegającego się o włość, a nie na to, czy posiada on dostateczne fundusze do zadatkowania ceny dzierżawy. Wreszcie ustawa ta idzie tak daleko, że przewiduje, iż gdyby zgłoszenia o włości były tak liczne, iż z ofiarowanych przez rząd obszarów i przestrzeni, nabytych przez komisję

w drodze zwykłego kupna, nie można obdzielić wszystkich, to o potrzebne jeszcze grunty może się rząd postarać przez wywłaszczenie większych posiadłości.

Poza temi dwoma ustawami, które weszły już w życie, opracowuje rząd angielski jeszcze trzecią ustawę, również dotyczącą rolnictwa. Ustawa ta jest poniekąd rozszerzeniem pierwszej z wymienionych powyżej ustaw o wyrobie masła. Będzie to mianowicie ustawa, która da rządowi prawo naściślejszej kontroli nad całą produkcją mleczarską w Anglii, a na wyroby mleczarskie, dowożone do Anglii, nałoży ciężkie obowiązki wykazywania wzorowej ich proveniencji. Ustawa ta będzie więc poniekąd ochroną przemysłu mleczarskiego w Anglii, ułatwi jego rozwój i konsumencyę z zagranicą.

Postanowienia tej ustawy mają też kłaść wielką wagę na tępienie gruźlicy, która, jak wiadomo, szerzy się przez mleko krów, zakażonych gruźlicą. W tym kierunku główne postanowienia dotyczyć mają bardzo ścisłej i częstej kontroli obór przez organy rządowe.

Wielkie zadowolenie i nadzwyczaj dodatnie rezultaty, jakie wydały obie na wstępie wspomniane ustawy, wroga i tej, mającej wejść dopiero w życie, ustawie znaczne powodzenie, są zarazem dowodem pieczołowitości rządu angielskiego o pomyślność i rozwój rolnictwa i rolniczych przemysłów w Anglii.

→ Spadek koniunktury węgla w Niemczech. W Niemczech stwierdzono spadek zapotrzebowania węgla. Kiedy jeszcze w styczniu zapotrzebowanie odpowiadało zwiększonej produkcji, w lutym i w marcu osłabło ono znacznie. Popyt za węglem do wyrobu gazu jest zadowalający, zmniejszyło się jednakże zapotrzebowanie węgla na opał i do celów przemysłowych. Ponieważ produkcja nie zmniejszyła się wcale, przeto zwiększył się znacznie zapas węgla na składach. Wskutek tego prawdopodobnie spadnie cena węgla, koksu i brykietów.

→ Światowa produkcja złota w roku 1907. Produkcja złota w roku 1907 prawie wszędzie spadła z wyjątkiem Afryki. Z ogólnej produkcji złota w Afryce, wynoszącej 7,536,836 uncji, przypada na samo wybrzeże południowo-afrykańskie 6,220,227 uncji, t. j. o 10 proc. więcej niż w roku poprzednim. Produkcja złota Stanów Zjednoczonych wyniosła 4,335,183 uncji (o 230,150 uncji mniej niż w r. 1906), w Australii zachodniej 1,697,553 (o 96,989 mniej) w Wiktorii 701,988 uncji (— 84,066), Nowej Zelandii 477,303 u. (— 55,619), W Rosji i Indjach wschodnich produkcja złota również spadła znacznie. Pomimo ogromnego wzrostu produkcji złota w Afryce (+936,151 uncji) ogólna produkcja złota w całym świecie wzrosła ledwo o 214,186 uncji w porównaniu z produkcją z r. 1906.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 30 marca b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 12:50 do 12:70, Pszemica na terminie — do —, Zyto gotowe 10:60 do 10:80, Zyto na terminie — do —, Owies obrotowy gotowy 6:60 do 6:70, Owies obrotowy na terminie — do —, Jęczmień pastewny 7:— do 7:30, Jęczmień browarniany 7:50 do 8:—, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 7:— do 7:50, Groch do gotowania 8:50 do 10:50, Wyka 5:80 do 6:20, Bobik 6:50 do 6:70, Hreczka — do —, Kukurudza nowa 7:80 do 8:—, Kukurudza stara 0:— do 0:—, Chmiel za 56 kilo — do —, Konieczna czerwona 90:— do 110:—, Konieczna biała 35:— do 50:—, Konieczna szwedzka 85:— do 100:—, Tymotka 30:— do 34:—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52:25 do 52:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminie — od —, Spirytus ekskontyngentowany 34:— do 34:25.

Uspokobienie nieco lepsze, ceny zwolna podnoszą się. Konieczna czerwona tenduje stale wyższko, a cena nasienia wolnego, od kaniarki znacznie się podniosła.

Zeszyt marcowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE“

opuścił już prasę i obejmuje artykuły:

Anieli Aleksandrowiczówny, Bronisława Chlebowskiego, Maryana Dienstla, Ludomila Germana, Zdzisława Jachimeckiego, Władysława Kiersza, Antoniego Kryńskiego, Jadwigi Marcinowskiej, Bolesława Orłowskiego, Bronisławy Orłowskiej, Eugeniusza Romera, Tadeusza Sobolewskiego, Adama Szelągowskiego, Władysława Witwickiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

„OJCZYŻNA“

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową, rocznie 4 kor. kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków Długa l. 5.

LOKOMOTYWE

normalnotorową bez paleniska (feuerlos), specjalnie do szybowania wagonów skonstruowaną, dwuosiową, o sile około 100 HP., bardzo korzystną dla posiadaczy normalnych torów dojazdowych — zaraz korzystnie do nabycia — u firmy: Juliusz Weiss, we Lwowie, ul. Kopernika l. 26, telef. nr. 627, reprezentacy fabryk firmy: 3547

ROESSEMANN i KÜHNEMANN

oddz. kolei wązkotorowych Artura Koppela.

Przy zakupnie

proszę uważać



parasola



na naszą markę.

2001

Wyrób solidny.

Zwracamy uwagę amatorów ciast i tortów domowych

że wszelkie dodatki do przyrządzania tychże jak masę migdałową i orzechową, cukier (pomadkę białą) do polewania tortów, wanilię w laskach itp. można dostać najtaniej i w najlepszym gatunku w sklepie

Jana Höflingera, ul. Teatralna 9 (koło kościoła OO. Jezuitów). 3258

KULTURA CIAŁA

Znakomite dzieło w 4 częściach dr. Prosalusa dla pań i panów, wyszło już z druku i zawiera: Część I. jak wyszlachetnić kształty ciała i organ mowy? Część II. jak osiągnąć piękną powierzchowność? Część III. jak osiągnąć piękny biust i cerę? Część IV. jak się pozbyć złych i śmiesznych przyzwyczaję?

Cena każdej części osobno kor. 1:60, z przes. kor. 1:80.

Wydawnictwo księgarni Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie. 3690

Magazyn mebli stylowych

B. Merkel

c. k. nadw. dost.

we Lwowie przy ul. Trybunalskiej 8.

poleca w największym wyborze najgustowniejsze kompletne urządzenia *jadalni, sypialni, salonów, buduarów, pokoi męskich oraz urządzenia hoteli i willi. Meble gięte tapicer. i żelazne.*

Ulgi w spłatach wedle umowy. 3682

L. 1165.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Gródku Jagiellońskim rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Lubieniu Wielkim, który obejmuje 14 gmin i obszarów dworskich z ludnością 12,704 na obszarze 14,607 hektarów z siedzibą lekarza okręgowego w Lubieniu Wielkim.

Obowiązki lekarza okręgowego określa instrukcja służbowa, wydana przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na zasadzie §. 14 rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 5 października 1906. Dz. ust. i rozn. kraj. Nr. 148 wydanego dnia 30-go grudnia 1907, Dz. ust. i rozn. kraj. Nr. 158.

Dla lekarza okręgowego w Lubieniu Wielkim wyznaczoną została płaca roczna 1000 koron i ryczałt roczny na koszt podróży służbowych w kwocie 600 koron.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać, iż posiadają następujące warunki:

- 1) Prawo obywatelstwa austriackiego;
- 2) Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
- 3) Nieskazitelny charakter;
- 4) Znajomość obu języków krajowych;
- 5) Praktyka najmniej dwuletnia w zawodzie lekarskim;
- 6) Dostateczną fizyczną zdolność;
- 7) Nieprzekroczony wiek lat 40.

Należycie udokumentowane podania winne być wniesione do Wydziału powiatowego w Gródku Jagiellońskim najpóźniej do dnia 25 kwietnia 1908.

Z Wydziału Rady powiatowej w Gródku Jagiellońskim.

Gródek Jagielloński, dnia 23 marca 1908.

A. BRUNICKI.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu naleyżności (po 6 liary za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Kto zajmie się tłumaczeniem pism z języka kroackiego na polski. Zgłoszenia pod l. galic. Towarzystwo akc. raf. spirytusu we Lwowie. 3567

Profesor matematyki i fizyki przygotowuje do matury. Zgłoszenia pod „Dr. filoz.” Administracja Słowa Pol. 3627

Potrzebna bona Niemka z krajecczyną do pięcioletniej dziewczynki i wyręczania w zajęciach domowych. Dublany koło Lwowa. Dyrektorowa Pomorska. 3645

Bona (lżr.) umiejąca szyc przyjmie dla 4-letniej dziewczynki Róża Schorowa, zana adwokata w Próchniku. 3655

Związek Nauczycielek — Kłonica 7, poleca Niemkę bonę, lekcyę obcych języków. 3701

Francuzka, chlubnie polecona, poszukuje posady, ewentualnie na prowincyi. „Marie” Administracja. 3709

Nauczyciel muzyki fortepiano-wej, uczy gruntnie, zasadnie, teoretycznie i przygotowuje nie drogo. Hotel Francuski, plac Maryacki, lokal 56 dla „J. P.” 3708

Mamka, która by zechciała przy-jąć trzytygodniowe dziecko na wykażenie za wysokiem wynagrodzeniem — zechce zgłosic się pisemnie pod adrem ANNA W. do Administracji Słowa. 3717

Posady poszukiwane

Rządca gosp. trzeźwy i pracow-ity z wyzszym wykształceniem i kilkuletnią praktyką w inżynierynych gospodarstwach Księstwa Poznańskiego, poszukuje posady dla znanego. Oferty uprasza do Adm. Słowa pod lit. „S. K.” 3589

Examinowany maszynista po-szukuje posady. Poste rest. „P. K.” Krosno. 3671

Teodor Winarz egzaminow. masser poszukuje posady do kąpiel lub do masowania. Krakowska 16. 3677

Zdolny podróżujący w Galicyi i Bukowinie lat 27, Polak, z dobrego domu, władający językiem polskim, niemieckim i ruskim w słowie i piśmie — przyjmie zastęstwo tylko pierwszorzędnym firm krajowych różnej branży. Zgłoszenia „Elektrotechnik”, Kuty. 3713

Zdolny prawnik z wszystki-mi egzaminami, w siłę wieku (39 l.) pens. urzędnik administracyjny, egzaminowany buchalter — poszukuje jakiegokolwiek posady pod skromnymi warunkami. Zgłoszenia pod B. B. 100 do Administracji Słowa Pol. 3693

Panna z maturą seminaryjalną i gimnazjalną, poszukuje lekcy lub zajęcia popołudniowego. W. T. poste restante Lwów. 3702

PANNA uzdolniona w krajecczynie — poszukuje miejsca w domu prywatnym lub na wsi. A. J. Lwów, Zielona 24, drzwi 10. 3702

Posady zaopiekowane

Magistra rutynowanego i do-brze poleconego poszukuje aptekarz Juliusz Hausman. Kraków. Oferty pisemne. 3552

Adwokat Pawlikowski w Rohatynie poszukuje koncyplenta od 1 maja 1908. 3602

Dr. Herz adwokat w Dobromi-łku poszukuje rutynowanego koncyplenta. Posada zaraz do objęcia. 3608

Apteka A. Karpińskiego w Rzeszowie poszukuje asystenta farmacji. 3524

Muzykant, grający na pierw-szych skrzypcach (Prinzeiger) zostanie w 95 pp. przyjęty. Zgłoszenia nadsyłać do zarządu muzyki 95 pp. 3698

Doskonałego fotografa zara-żem retuszerą negatywnego i pozytywnego przyjmie zaraz fotograf Eder Stanisławów. Posada stała. 3558

Poszukuje się niezamężnej ku-charki lub bezdzietnej wdowy, w średnim wieku, mówiącej po niemiecku dla oficerskiej me-żaży w Przemyślu. Roboty kuchenne będą wykonane przez posługaczy, zarazem koszt, mieszkanie, światło i opał. Oferty z ządaniem płacy należy posłać: Oficersmenage, Pionierbatalion 10. 3665

Fotograf Leon Gottdank w Sa-noku — poszukuje zdolnego pomocnika do zdjęć i retuszowania. 3712

Kantorzysta, biegły w kores-pondencyi polskiej i niemieckiej — znajdzie zaraz posadę we Lwowie we fabrycznym kantorze. Oferty, świadectwa, podanie warunków pod Kantor do biura Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 3686

Do buchalteryi pomocnika lub panny z dłuższą praktyką — poszukuje się do większej fabryki we Lwowie. Pierwsza płaca 50—70 koron. Odpisy świadectw koniecznie. Oferty pod Fabryka biura Sokołowskiego Lwów. 3687

Adwokat dr. M. Bodek poszu-kuje mundanta akademika. — Posada do objęcia od pierwszego kwietnia. Zgłoszenia przy ulicy Skarbowski 1. 4. 3698

Młodszego koncyplenta po-szukuje zaraz adwokat dr. Kopecski w Przeworsku. 3706

Adwokat dr. Haas w Przemy-ślu — poszukuje natychmiast rutynowanego koncyplenta. 3721

Solicytatora dobrze wprawio-nego w sprawach tabularnych zaraz przyjmie notaryat w Rohatynie. — Zgłoszenia z odpisami świadectw wzorami pisma i podaniem warunków wprost. 3716

Pomocnik ogrodnicy potrze-bny zaraz. Zgł. do Administr. Słowa OGRODNIK. 3715

Kupno i sprzedaż

Antracytu dla gazometrów do-starcza szybko N. Katzner w Podwoleczyskach. 2665

Wilgoć lub grzyb najsilniejsze wyniszczam „Glazuryna” Mossoczy, Lwów, Hetmańska 12. 3308

Automobile nowe, używane, na składzie. Pneumatyki „Michelin”. Witold Tranda. Przemyśl. 3102

Klasy mioty pieprzowej 1000 sztuk 30 kor. do nabycia u Stanisława Lachowicza Jaworów. 3427

Cebulki tubefóz sztuka 20 hal. begonie bulwiaste, 30 halery wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 3506

Osoby zasługujące na kre-dyt mogą nabywać na małe raty miesięczne najznakomitsze dzieła pisarzy polskich i obcych. Katalogi bezpłatnie. Zastęstwo księgar-ni nakładowych polskich. — Lwów, fachs pocztowy 11. 3529

Lokomobila 12-konna do sprze-dania. Zarząd dóbr Zalesie p. Rzeszów. 3541

Fortepiany i pianina nowe i przegrane najtaniej poleca Kubessa, Rynek 17. 3580

Jedyny polsko-katolicki maga-zyn wysyłkowy, założony 1892, wysyła wszelkie towary kolonialne, owoce południowe, jarzyny, tylko pierwszej jakości Edward Kaczorowski Triest. 3636

ZMIANA LOKALU! Publiczna Hala Aukcyjna przenosi swój zakład z d. 15 kwietnia b. r. na ul. Sykstuską 1. 32. Wskutek ułatwienia przeniesienia, sprzedaje resztujące rzeczy po bardzo niskich cenach. Także na wypłat. 3569

Kupię krowę młoda, zdrową, z mleczną po ociepleniu. Dziubczyńska, Balonowa 2. 3674

Stare marki pocztowe kupuje A. B. poste rest. Złoczów. Uprasza się więc o dokładne oferty. 3637

1000 kóp tyk sosenowych, struganych do chmielu, do sprzedania loko stacya Ole-szyce. Wiadomość dr. Wiktor, Lwów, Mikołaja 8. 3633

Za 10 zł. sprzedam mundur urzędnika państwowego. Krawiec Bednarczyk, Akademicki 3. 3631

LICYTACYA w hali aukcyj-nej w dniu 1 kwietnia o godzinie 3 popołudniu. Z powodu zmiany lokalu po nie-bywale niskiej cenie meble, brzozy, obrazy i porcelana. 3644

Na Raty!

Dziela, Sienkiewicza, Prusa, Przy-byszewskiego, Konopnickiej, Orzeszkowej, Gawełwicz, Żeromskiego, Gąsiorowskiego Sclavusa, Kasprowicza, Zapolskiej i innych najcenniejszych polskich i obcych pisarzy na spłatę w drobnych ratach miesięcznych.

Wszelkie nowości muzyczne.

Dostawa bez żadnych zadatków. Katalogi wydawnictw polskich i niemieckich franco. Zgłoszenia. Zastęstwo księgar-ni nakładowych. Lwów, fachs pocztowy 72. 3689

Używane maszyny w dobrym stanie. Jedna maszyna (pa-rowa (Zwilling) 30 HP, kotłol pa-rowy lokomobilowy stały 25 m2 ogrzew. pow., 6 atm. ciśn. Jedna zupełnie nowa Kirchne-rowska czterostronna heblarka (Kehlmaschine) 150 mmX180mm heblująca. Dwie piły taśmowe — ma do sprzedania tania Zarząd lasów księcia Wł. Sapiehy w Hołubli poczta Kraszczyn. 3705

Suknie balowe (wieczorkowe) kupię. Poste rest. główna poczta pod „Dobra materya”. 3714

Motocykl Laurinclement pięciokonny z wózkiem. Rower Pucha sprzedam. Kober Rzeszów. 3039

Interesy handlowe

POZYCZKI

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktym i bez kondyktu dla P. T. Urzędników, Oficerów, — w ogólności, Profesorów, wielebnego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy i wyjaśnień w sprawie ubezpieczenia na życie udziela Reprez. „Beamten-Vereinu” we Lwowie Kopernika 28. 2644

Do wydzierżawienia we Lwo-wie 5 morgów ogrodu, wygodne pomieszkanie, stajnia. Zgłoszenia rąst. „Dzierżawa”. 3630

Tanio sprzedam zaraz mleczarnię restauracyjną, trzy sklepy korzenne. Wiadomość u dzieli sklep produktów wiejskich Lwów, Dominikańska 9. 3622

Przez nabycie Kinesmatogra-fu-Teatru, przedsiębiorstwa bardzo rentownego uzyskać można stałą i pewną egzystencję. Dochód znaczny, stwierdzony przez ośnośne rachunki. Kapitał potrzebny 4000 złr. Blizszych szczegółów udzieli H. Opat, Lwów, Miodowa 7 między 2—3 popoł. 3584

Kapitały od 5000 kor. na 8 proc. ulokować można na zupełnie pewnych hipotekach przez Domkomisowy „Merkury”, Lwów, ul. Polna 1. 14. 3661

Spółnika z pieniędzmi po-szukuje się do dobrze wpro-wadzonego interesu export, który wykazuje 20.000 kor. rocznego dochodu. Adres: Lwów, poste-restante, A. B. 3654

32.000 koron do umie-szczenia na hipoteke. — Do sprzedania dobra w Galicyi, majątek pod Wiedniem, kilka realności w Krakowie oraz willa „KOLIBA” w Zakopanem z całem stylowym urządzeniem. Wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Karola Łepkowskiego w Krakowie Poselska 9. 3609

Apteka dziedziczna wraz z realnością w śródmieściu i ogrodem do parcelacji odpowiednia jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Blizsz. szczegółów udzieli p. Krzeziński, notaryusz w Samborze. 3621

WILLA

w Dolinie, murowana, o 14 pokojach i 4 krytych werandach, w której mieści się starożytny i boczny murowany budynek o jednym pokoju i kuchni, mieszcząca ponadto drewnianą, jest zaraz do sprzedania. Blizszych wiadomości udzielić może W. Pan dr. Stanisław Kotłowski, zamieszkały w Dolinie. 3635

Kupię kamienicę nową, wolną od podatków, w dobrym położeniu budowaną z komfortem. Zgłoszenia pod Z. B. 21. Biuro Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 3656

Folwark przeszło 200 morgów zamienię na kamienicę we Lwowie z wolnymi latami. Zgłoszenia J. R. S., biuro Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 3657

Spółnika do kupna terenów naftowych Dobrohołów poszukuje. Pohorecki, Lwów, Lenartowicza 7. 3707

Przyfrontowa parcela przy ul. Friedrichów 3. Wiadomość u właścicieli. 3696

Domek z ogrodem na wsi lub w miasteczku we wschodniej Galicyi kupi „Okazieci” kwitu inser nr. 1979” poste restante Lwów. 33498

Bogusławskiego 1 — dwu-frontowa parcela 220 sążni do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. 3697

Kamienica dwupiętrowa blisko głównego dworca tania do sprzedania. Poste-rest. główna poczta pod „Przy. tramwaju”. 3484

Artykuły spożywcze

Herbaty z cesarską rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwoleczyskach. 2664

Kalafior oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Zakład ogrodnicy, Antoni Klimowicz, Lwów. 3505

MIÓD PSZCZELNY prawdziwy, patoka, lipcowy, wysyła w 6 kg. blaszankach po 6 koron opłatnie. Wyborne zaś miody do picia z własnej miodosylni (odznaczona na wystawie b. r. złotym medalem) wysyła w 5 kg. szklanych gąsiorach po 5 k. 00 zł. również opłatnie. ZARZĄD DÓBR I PASIEK

Zygmunta Lityńskiego w Siemikowach, p. Siemikowce. 2517

Miód pszczelny patoka, lip-cowy, złoty i biały kuracyjny, z własnej pasieki wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 koron pod gwarancją. Tomasz Raczkowski w Podhajcach. 3722

Mieszkania i sklepy

Ul. Żulińskiego 6, — zaraz do wynajęcia 5 pokoi z dwoma przedpokojami, łazienka, spizarka, wszystkimi przynależnościami. 3003

Batorego 22 zaraz do najęcia 3 pokoje i kuchnia z przynależnościami. 3634

Pokoje umeblowane z całem utrzymaniem, ul. Zyblikiewicza 29 A. I. piętro. 3632

Dwa frontowe pokoje słoneczne, suche i ciepłe, Zamojskiego 2. 3595

3 pokoje z kuchnią, przedpokój, balkon, łazienki przynależności. Lokale sklepowe Supińskiego 1. 3676

Wykwintne mieszkania większe do wynajęcia Turecka 1. 3. 3266

Poszukuję 1 pokoju jasnego, z osobnym wejściem (bez mebli) zaraz. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Urzędniczą”. 3699

piętro od 1 maja ul. Zachodniej 5, obok Politechniki. Oświetlenie elektryczne. 3673

Do wynajęcia od 1 kwietnia p. ul. Krzyżowej 18 — 5 pokoi z przynależnościami, 2 pokoje w suterrenach, — stajnia i wozownia. 3685

Pokój frontowy, umeblowany z osobnym wchodem, z całem utrzymaniem, do wynajęcia, Gołębia 10 parter. 3694

2 eleganckie pokoje narożne, słoneczne frontowe. Wiadomość u gospodarza, Zimorowicza 20. 3695

Kraszewskiego 25 — trzy lub 2 pokoje z kuchnią od 1 kwietnia do wynajęcia. 3700

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na de neurasthenii leczy 20 **DR. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8.

FUTRA do przechowania przez lato zarazem wszelkie reperacje najtaniej przyjmuje **Magazyn futer Braci KRZYWYCH** Akademicka 3 (obok Schajera). 3711

Zarzutki

wiosenne i letnie oryginalne — angielskie — — poleca — —

Gabryel Stark A la ville de Paris Lwów, pl. Maryacki 1. 11 3576

Róże

Jak przeszłych lat, tak i tego roku wysyłane będą z ogrodów Szebińskich „róże sztainowe” 4-letnie, 3- i 2-letnie wysokopienne, półpienne, półpienne i niskie w najnowszych odmianach po cenach nader przystępnych: a to od 80 hal. do 1 kor. 60 hal. stosownie do jakości i rozwinięcia. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ogrodów w Szebińskich poczta i stacya kolei Moderówka koło Jasła. 3501

Urzędnik banku, lat 35, — (płaca 2400 koron, prawo awansu), chciałby związać korespondencję z młodą, ładną panną albo wdową z niewielkim posagiem, w celu matrymonialnym. Nieanonimy pod adresem: „Roman” Słowo P. 3718

Alpejskie Gogodze (Preiselbeer-Kompot) smaczny kompot do pataw miesnych, czysto wybrane z naturalnym smakiem i zapachem 5 klg. za 8 koron, hurtem taniej 3364

Nadw. dost. PARASKOWICZ Gutenstein A. N.

Nowe ziemniaki

Uragwajskie „Solunum Commersoni Violet” nadsyłać wytrzymałe na wilgoć i bajecczej plenności importowane po pięć franków kilo od profesora Lagergerie w Paryżu ma do sprzedania po sześć koron woreczek pięciokilowy opłatnie a w większych ilościach po 90 koron za cennar metryczny p. Matylda Sawicka w Jarosławiu Zwieryniecka 430.

Cukry deserowe i herbatniki poleca **C. SCHAYER, Jagiellońska 5.** 3698

25 do 50 proc. taniej! Z powodu zmiany lokalu **Zupełna wyprzedaż** Porcelany — Szkła Majoliki - Terrakoty Srebra „Christofle”

Wyrobow krajowych z drzewa i majoliki.

Mebli żelaznych i mosiężnych w magazynie firmy

Artur Bartosz

Lwów, pl. Maryacki 7 (róg ul. Kopernika).

25 do 50 proc. taniej.

Baranki w olbrzym. wyborze poleca **C. SCHAYER, Jagiellońska 5.** 3698

600.000 frank wygrać można już

dnia 1 kwietnia 1908 przez kupno

400-frankowych

losów tureckich

z których każdy los wygrać musi co najmniej 240 franków w złocie.

ciągnięcie roczne

Losy oryginalne po cenie kursu dziennego albo w ratach miesięcznych 32 po 7 koron.

Już zapłcenie pierwszej raty zapewnia wyłączne i natychmiastowe prawo gry na losy oryginalne przez władze kontrolow.

Lista ciągnień „Neuer Wiener Mercur” darmo.

KANTOR WYMIANY

OTTO SPITZ

Wiedeń, I, 3355

Schottenring tylko 26.

róg Gonzagagasse.

FUTRA do Przechowania przez lato, zarazem wszelkie reperacje najtaniej przyjmuje — Magazyn futer Braci KRZYWYCH, Lwów, Akademicka 3, obok Schajera. 3711

„KITON”

do naprawy

kaloszy

po 30 i 50 hal. — poleca

MAGAZYN FARB

Makarowski i Ska

Lwów, Sykstuska 2. 2747

Pomimo podrożenia

CUKRU

ceny w mym handlu

nie podniosłem

BAZANT

ul. Halicka — Lwów. 3183

Przerabia

po 1-70 koldry, materace,

wkłady sprężynowe. Po-

leca własnego wyrobu kol-

dry od 3 zł., atlasowe od

9 zł. Puchowe poduszki,

pierzane, koce, przeście-

radła, poszewki, materace

itp. magazyn i pracownia

Kazimierz Skibińskiego

drugolewnego współpracownika

Lwów „Słowo”

Najtańsze ogrodzenia drutowe na groby.



Kilkakrotnie plecione w ogniu cynkowane
ogrodzenia drutowe, nadające się zwłaszcza do parków, winnic, szkółek drzew itd., jako ochrona przed zającami, ogrodzenia dla terytoriów przeznaczonych dla psów, ochrony przed gradem, do bażantarni, mniejszych i większych ogrodzeń i klatek dla ptaków, najlepsza plecionka dla placów tenisowych, aż do 3 metrów szerokości, także do budowy i ścian cementowych itd. itd.

Plecionkę tę drutową wyrabia się w różnych grubościach drutu o okłach od 13—150 mm. i cynkuje się ją dopiero po wyrobie w ogniu, nie rdzewieje ona zatem i przewyższa trwałością wszelkie inne plecionki sporządzone z cynkowego drutu. Także drut kolczasty stalowy w ogniu cynkowany wszelkiej grubości dostarcza po cenie odpowiedniej.

Hutter & Schrantz, Tow. akc. Wiedeń

Fabryki przetaków i sukna filcowego
Wiedeń Mariahilf i Praga-Bubna

Próbki oryginalne i wszelkie wyjaśnienia bezpł. i franko.
Do nabycia we wszystkich większych handiach żelazem. Zastępca we Lwowie Henryk Wonsch, Lwów, Sądowicka 7. — Specjalność: patentowane łapacze śniegu z cynkowanej blachy żelaznej. 3371

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny
przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”. Cena pudełka 70 halerczy.

HAYA mydło higieniczne
jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia!
Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. **H** Główny skład
„HAYA” mydła higienicznego. **H** wysyłkowy
S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw.
we Lwowie. 17

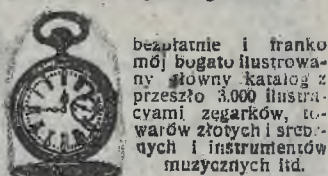


Rappaport, Löwenthal & Gans.

Ostatni tydzień! Ciągienie 2 kwietnia 1908.
Loteryja przytuliska
1500 wygranych łącznej wartości k. 55.000.
3 pierwsze główne wygrane k. 30.000, 5.000, 1.000
zostaną na życzenie wypłacone gotówką po potrąceniu 10 proc. podatku loteryjnego. Losy po 1 k. otrzymać można we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w Biurze loteryjnym, Wiedeń I, Spiegelgasse 15. 495

Najbardziej zadawniona
Wilgoć i grzyb domowy
usuwa raz na zawsze.
Liczne uznania za roboty od lat 12 wykonane.
Przesyłka próbna 6 kor.
Impregnowane przeciw
butwieniu, owadom i
myszom
płyty słomiane
niepalne, patent „Mosso-
czy” nr. 21215, do budo-
wy domów, ścian działo-
wych i ochrony ścian
zimnych. — Zamówienia:
Biuro fabryki „glazury”
i płyt słomianych. Lwów,
Hetmanska 12 (Spółka
budowniczych). 2748

Proszę żądać!



bezpłatnie i franko
moją bogato ilustrowa-
ny słowny katalog z
przeszło 3.000 ilust-
racjami zegarków, to-
warów złotych i srebr-
nych i instrumentów
muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków
HANN'S A KONRAD'S
c. k. dost. nadw. 161
w Brux nr. 873 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontar-
zy zegarek niklowy system Roskopf
k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zega-
rek remontarowy srebrny k. 840,
z podwójną kopertą k. 1250. Niema
ryzyka. Zantiany doz. lub zwrot
pieniędzy.

Największa w kraju firma
R. PAWŁOWSKI
Kraków, Rynek 18

poleca
swe zna-
komite
przez haf-
ciarnie i
pracownie
krawieckie
wy próbo-
wane maszyny do szycia
i do haftu, którym żadne
inne dorównać nie mogą.
Niezrównane w szyciu i
niedoścignione w hafcie.
Żądajcie cenników. 115

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udzie-
la wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, na które wydaje na żądanie książeczki, bierze
do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

SCHOWKI DEPOZYTOWE
(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym
kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.